WYDANIE AB

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny. 705-01
Sekretarjat red. . 705-04
„ nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71,
Dyrekcja i ogłoszenia 690-67
Prenumerata . . . 690-76
Akwizycja . . . 705-05

POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4,50

Numer pojedyńczy 20 gr.

GRUDZIEŃ
10
ŚRODA
NMP. Loretańskiej
Wschód słońca 7 m. 32
Zachód „ 15 m. 25
Rok II. Nr. 337

OTWARCIE SEJMU

Wczoraj otwarty został czwarty z rzędu Sejm Rzeczypospolitej.

Od rana w gmachu sejmowym przez szereg miesięcy pustym, było gwarno i rojno. Przed otwarciem bowiem Sejmu, wyznaczonem na godz. 12-tą w południe wszystkie kluby poselskie odbywały wstępne narady.

OBRADY KLUBÓW

Kwestją najaktualniejszą było ustosunkowanie się do wyboru Marszałka. Str. Narodowe postanowiło wysunąć własnego kandydata w osobie b. Wicemarszałka Zwierzyńskiego. Klub P. P. S. postanowił swojego kandydata nie desygnować, jednakże poprzeć kandydaturę, któraby ewentualnie wysunęło którekolwiek z innych stronnictw Centrolewu. Pozostałe jednak kluby centrowo - lewicowe zrezygnowały również z wystawiania kandydatów na Marszałka, tak że w głosowaniu całe centrum, lewica i mniejszości oddały białe kartki.

Sprawą drugą była kwestja marszałkostwa ze starszeństwa. Wśród najstarszych wiekiem trzech posłów: Trąmpczyńskiego i Makulskiego, obu ze Str. Nar., oraz Maksymiljana Malinowskiego z Wyzwolenia, p. Prezydent Rzplitej powołał do przewodnictwa tego ostatniego. O godz. 11 pos. Malinowski udał się na Zamek, gdzie jednak oświadczył, że przewodnictwa nie przyjmuje. Wobec tego p. Prezydent Rzeczypospolitej powierzył to zadanie posłowi Andrzejowi Lubomirskiemu z B. B.

Dokonano wreszcie w klubach wyborów władz klubowych. Klub parlamentarny Chrz. Dem., do którego oprócz posłów Ch. Dem. wybranych z listy nr. 19 przystąpili posłowie Bryła i ks. Szydelski i senatorowie Makarewicz i Thullie wybrani z listy nr. 1 oraz pos. Gruszczyński. wybrany z listy nr. 4. ukonstytuował się, wybierając przezesem całego klubu pozostającego jeszcze w więzieniu sen. Wojciecha Korfantego, prezesem zaś grupy sejmowej pos. Ponikowskiego, wiceprezesami posłów: Bitnera, Bryłę i Tempkę, sekretarzem p. Gruszczyńskiego, skarbnikiem pos. Cześnika. Klub N. P. R. obrał prezesem pos. Faustyniaka. Wśród klubów stronnictw ludowych, które w najbliższym czasie mają dokonać unifikacji, tworząc jeden wspólny klub parlamentarny, prowizoryczne kierownictwo objęli: w Piaście pos. Madejczyk, w Wyzwoleniu b. Wicemarszałek Róg, w Str. Chł. pos. Jan Dąbski (który mimo choroby przybył na posiedzenie).

NA SALI

Już długo przed otwarciem posiedzenia trybuny dla publiczności oraz loże dyplomatyczna i prasowa szczelnie się zapełniły. Wśród publiczności zainteresowanie posiedzeniem było tak wielkie, że wszelkiemi sposobami dobijano się o uzyskanie miejsca w środku amfiteatru, bunie dla publiczności panuje tłok. W loży dziennikarskiej zwraca uwagę przybycie wielu specjalnych korespondentów z zagranicy.

Na 10 minut przed godziną 12 rozległy się w całym gmachu sejmowym dzwonki. Posłowie zaczęli wchodzić na salę. Blok rządowy zajął swoje poprzednie miejsca w środku amfiteatru, rozszerzając się na lewo na miejsca dawniej zajmowane przez mniejszości narodowe, a jeszcze bardziej na prawo, na dawne miejsca lewicy. W pierwszym rzędzie siedzą pp.: Minkowski, Radziwiłł, Mieduziński, Hołówko, Polakiewicz, Jan Piłsudski, Car i Lechnicki. Str. narodowe obok swoich dawnych miejsc na prawicy (w pierwszym rzędzie usiedli pp.: Rybarski, Zwierzyński i Trąmpczyński) zajęło tylne rzędy następnego odcinka sali — tu siedzą „młodzi" Między niemi a B. B. wąski klin Ukraińców (z pos. Zahajkiewiczem w pierwszym rzędzie), z tyłu kilku Niemców i Żydów. Na lewicy obok B. B. (z którego usiedli na prawem skrzydle posłowie z dawnej Frakcji Rewolucyjnej i N. P. R. - lewicy zajęli miejsca: Chrz. Dem. z pos. Ponikowskim na czele, dalej) Piast, Str. Chłopskie, Wyzwolenie i P. P. S. z pp.: Rógiem, Niedziałowskim i Czapińskim w pierwszym rzędzie.

Stronnictwa lewicowe oraz Ukraińcy uchwalili demonstracyjnie nie wziąć udziału w samym akcie otwarcia Sejmu i wejść na salę dopiero po odczytaniu orędzia.

W 5 minut po godz. 12 wchodzi na salę Rząd (bez Marsz. Piłsudskiego), a na trybunie marszałkowskiej staje Premjer Sławek dla odczytania orędzia P. Prezydenta.

AWANTURA KOMUNISTÓW

Premjer Sławek: W imieniu P. Prezydenta Rzplitej...

W tem miejscu posłowie komunistyczni, siedzący z tyłu za socjalistami, zaczynają wołać: Precz z Rządem dyktatury faszystowskiej!, na co z ław B.B. odzywają się demonstracyjne oklaski powitania dla p. Premjera i okrzyki: Niech żyje! „Precz z rządem wojny ze Związkiem sowieckim! Precz z krwawą eksp edycją na Ukrainę!" — wołają dalej komuniści. W tym momencie zjawia się straż marszałkowska i posłów komunistycznych (Burzyński, Buszyński, Rożek i Danecki) wyprowadza z sali. Przy tej okazji pos. Łazarski z B.B. (ten sam, który przed paru miesiącami napadł w komisji wojskowej na pos. Dąbrowskiego ze Str. Nar.) podchodzi do ław komunistycznych i wymierza pos. Daneckiemu siarczysty policzek.

Z ław B.B. jeden z posłów wznosi okrzyk: Niech żyje Marsz. Piłsudski! na co cały klub powstaje z miejsc i wśród oklasków okrzyk powtarza.

Poseł Tkaczow z Samopomocy (siedzący obok wyprowadzonych komunistów) Niech żyje rząd chłopsko - robotniczy!

Min Składkowski: Wyprowadzić go!

Na salę wkracza znowu straż marszałkowska, ale wobec uspokojenia się pos. Tkaczowa pozostawia go miejscu.

Premjer Sławek: Proszę się uspokoić. Następnie przystępuje do odczytania orędzia P. Prezydenta.

ORĘDZIE P. PREZYRENTA RZPLITEJ

P. Sławek: W imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. (Czyta:)

Siła i rozwój Państwa gruntują się na powadze i mocy dobrych praw, rządzących jego życiem. Z pośród wielu koniecznych prac, których nowoobrane Sejm i Senat będą musiały dokonać, wysuwa się na czoło naprawa Konstytucji.

Konstytucja, dotąd w Polsce obowiązująca, opracowywana była w zgiełku wojny zewnętrznej i wśród głębokich wewnętrznych rozbieżności. Nie była ona niczem, dorobkiem własnego doświadczenia, własnej myśli i nie okazała się dziełem doskonałem; nie dając Państwu warunków dla rozwoju jego siły.

Pos. Tkaczow: Precz z rządem dyktatury faszystowskiej!

Głosy na ławach B.B.: Precz z nim!

Na salę wkracza kilku oficerów policji, podbiega ku nim Minister Składkowski i poleca wycofać się z sali.

Premjer Sławek: proszę się u spokoić, bo każe Pana wyprowadzić (Oklaski, poczem p. Premjer czyta dalej):

Otwierając Sejm poprzedni, wskazywałem na jego zadanie położenia nowych podstaw prawnych, ustalających harmonijne współdziałanie władz Państwa. Kiedy przyszedłem do wniosku, że nie potrafię zapomocą poprzedniego Sejmu potrzebnej dla Państwa naprawy dokonać, zdecydowałem się rozwiązać Sejm i Senat i odwołać się do opinii narodu.

Wybory wprowadziły do Sejmu i Senatu przedstawicielstwo w składzie zmienionym. Pozwala mi to mieć nadzieję, że nowy Sejm i Senat przystąpią z całą dobrą wolą do wszystkich stojących przed niemi zadań, a w pierwszym rzędzie podejmą wielką pracę nad naprawą zasadniczych praw rządzących Rzeczapospolitą.

Z wiarą, iż Sejm będzie się kierował w swej pracy wyłącznie dobrem Państwa jako całości i troską o jego rozwój i siłę, otwieram Sejm Rzeczypospolitej. Podpisany: Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki.

ŚLUBOWANIE POSŁÓW

Ogłosiwszy w imieniu Pana Prezydenta Rzplitej Sejm za otwarty i zaznaczywszy, że porządek dzienny posiedzenia obejmuje ślubowanie poselskie i wybór Marszałka. Premjer Sławek powołał do przewodnictwa posła Andrzeja Lubomirskiego, który jako najmłodszych wiekiem wezwał do sekretarzowania posłów Paca i Stypułkowskiego. Pos. Lubomirski odczytuje rotę ślubowania, na stępnie pos. Pac odczytuje listę posłów, którzy przy wywoływaniu swych nazwisk, wypowiadają sakramentalne: ślubuję. Podczas odczytywania szeregu nazwisk odzywają się głosy: W więzieniu! Są to posłowie Ciołkosz i Dubois z PPS., Smoła z Wyzwolenia i Wrona ze Str. Chł., nadto nie może ślubować jeszcze kilku posłów ukraińskich, również siedzących w więzieniach. Zwraca uwagę obecność na sali pos. Liebermana, który mimo choroby przybył do Sejmu dla wzięcia udziału w akcie otwarcia.

WYBÓR MARSZAŁKA

Po ukończeniu ślubowania przewodniczący pos. Lubomirski zarządza wybór Marszałka przez głosowanie kartkami. Z ław socjalistycznych podchodzi ku środkowi sali poseł Zaremba i rzuca między ławy BB. pęk kartek z napisem „Brześć — 9września— 9 grudnia", przyczem dodaje: To dla was od nas na dzisiaj (Okrzyki na ławach BB.).

Po ukończeniu głosowania i obliczeniu kartek przewodniczący ogłasza wynik: Głosowało 407 posłów, w czem głosów nieważnych 107, ważnych 300. bezwzględna większość 151 głosów. Otrzymali: pos. Świtalski 238 gł., pos. Zwierzyński 62. Wybrany został pos. Świtalski (Oklaski na ławach B. B.).

Zapytany, czy wybór przyjmuje, pos. Świtalski poprosił o półgodzinną przerwę — dla namysłu. Po przerwie na ponowne zapytanie przewodniczącego p. Świtalski oświadczył, że wybór przyjmuje. Po objęciu przewodnictwa wygłosił przemówienie, z którego przytaczamy najważniejsze ustępy.

PRZEMÓWIENIE NOWEGO MARSZAŁKA

— Wysoka Izbo! Pierwszym nieodzownym warunkiem dla przewodniczącego każdego ciała kolegjalnego jest posiadanie pełnego zaufania większości jego członków. Zaufaniu takiemu do mnie daliście Panowie wyraz w swem głosowaniu.

Drugim warunkiem, który może uczynić zadanie moje użytecznem. będzie użyczenie mi ze strony Panów jaknajdalej idącej pomocy w usprawnieniu pracy Sejmu i uczynienie jej jaknajbardziej celową. Możemy to osiągnąć drogą nałożenia na nasze wewnętrzne życie sejmowe takich norm, któreby przynajmniej w pewnych granicach chroniły nasz czas i naszą pracę od obradowania nad tematami, które zgóry są skazane na przepadłe. Przeciążenie debat parlamentarnych

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej)

W Rumunji

(LIST Z BUKARESZTU)

Premjer rumuński, p. G. Mironescu, który jest równocześnie ministrem spraw zagr., podejmuje każdego tygodnia dziennikarzy herbatką, na której zaznajamia prasę z ostatniemi wydarzeniami politycznemi.

W ubiegły czwartek enuncjacje premjera dotyczyły prawie wyłącznie sytuacji międzynarodowej, stworzonej przez porozumienie niemiecko - włoskie i zbliżenie tych państw do Sowietów, które, ze względu na niezałatwioną z Sowietami dotychczas sprawe Besarabji, budzą w Rumunji zrozumiałe zaniepokojenie.

Prasa rumuńska wyraziła przypuszczenie, że spotkanie Grandi'ego z Litwinowem, oraz późniejsze dwukrotne konferencje posła włoskiego w Bukareszcie z premjerem Mironescu mają pewną łączność. Zapytany w tym kierunku premjer, oświadczył, że istotnie w ostatnich czasach daje się wyczuwać stworzenie w Europie 2-ch ugrupowań państw, które mają odmienne poglądy na sprawę rewizji traktatów. Dotychczas jednak tendencje Rosji nie są znane, ale należy przypuszczać, że jeśliby Rosja przyłączyła się do jednej z tych grup, to wywołałoby to znaczną zmianę sytuacji. Jednak nie należy oczekiwać tego kroku ze strony Rosji, która od chwili wybuchu rewolucji prowadzi politykę odosobnioną, nie wiążąc się z żadnemi przymierzami. Minister Mironescu nie uważa, by jakkiekolwiek zamiary rewizjonistyczne prybrały w bliskiej przyszłości realną formę.

Omawiając stosunki polsko - rumuńskie, premjer zaznaczył, że traktat przymierza tych państw upływa z końcem marca 1931 r. jednak dotychczas pertraktacje o jego przedłużenie nie zostały z żadnej strony podjęte.

Co się tyczy wizyty szefa polskiego Sztabu Głównego generała Piskora w Bukareszcie, premjer zaznaczył, że nie ma ona specjalnego znaczenia w tej kwestji.

Jak donosi dziennik bukareszteński „Dimineata", rozpoczęły się w ostatnich dniach w Warszawie rozmowy na temat wznowienia przymierza polsko - rumuńskiego. Nowy traktat — według tych informacyj — miałby ulec pewnym zmianom, które wprowadziłyby bardziej szczegółowe sprecyzowanie niektórych jego postanowień.

Na konferencji prasowej premjer poruszył również sprawę zmian personalnych w dyplomacji rumuńskiej. Dwunastu rumuńskich posłów w stolicach zagranicznych zostanie przeniesionych w stan spoczynku. Wśród nich znajduje się również poseł rumuński w Warszawie, p. Creteanu. Zmiana na placówce rumuńskiej w Warszawie w przeddzień wznowienia traktatu polsko - rumuńskiego nasuwa wiele do myślenia.

W łączności z temi zmianami na placówkach zagranicznych krążą różne pogłoski o rzekomej zmianie kursu polityki zagranicznej Rumunji, na którą król Karol II zaczyna wywierać decydujący wpływ.

Sądzić należy, iż król Karol, pozostający pod wpływem bardzo przyjaznego traktowania go przez Francję podczas kilkoletniego pobytu jego w tym kraju, zacieśni bardziej współdziałanie polityczne obu tych państw.

Co do spraw polsko - rumuńskich należy jeszcze nadmienić, że w preliminarzu budżetowym na rok 1931 skreślono 30 miljonów lei (półtora miljona zł.) na budowę szosy Poenile — Kopilasz — Wyżnica, do wybudowania której zobowiązywała Rumunję konwencja komunikacyjna z Polską, zawarta w lecie 1930 r. Również ma być zaniechany tranzyt kolejowy na linji Marmarosz — Sziget — Czerniowce przez terytorjum czeskie i polskie.

W tych sprawach jeden z posłów stronnictwa rządowego interpelował w ostatnich dniach w Sejmie bukareszteńskim, domagając się zachowania skreślonej kwoty w preliminarzu budżetowym.

M. Wit.

OTWARCIE SEJMU

(Dokończenie ze strony 1-szej)

słowami, których jedynem usprawiedliwieniem jest chęć coraz to innego manifestowania czy demonstrowania, przeładowywanie trybuny sejmowej nowemi luźnie związanemi z tematem obrad wypowiadanemi dla zewnętrznej agitacji, spacza pracę każdej Izby i grozi jej manowcami, które nieuchronnie wiodą ciała ustawodawcze do miejsc stracenia zarówno ich powagi, jak i sensu ich istnienia. Jestem głęboko przekonany, że zdrowa opinja publiczna nie żąda od nas byśmy czynili nadal z tej Izby arenę sensacyjnych widowisk i demonstracyj bezpłodnych i dawniej, a dzisiaj tembardziej. Szerokie warstwy społeczeństwa łączą z Izbą wprost przeciwne nadzieje. Żądają one od nas spokojnej i twórczej pracy.

Dotychczas warunki polityczne nie pozwalały na załatwienie wielu zagadnień, które wymagały decyzji ciał ustawodawczych. Twarde przestrzeganie kolejności zagadnień, uzależnionej od ich wag i od tego, które z nich wcześniejszego wymagają załatwienia — musi być jedynem regulatorem planu naszychh prac. Pierwszem naszem zadaniem będzie danie Państwu budżetu.

Trzecim i ostatnim warunkiem sprawowania mego urzędu z pożytkiem, będzie ułożenie harmonijnego współżycia i normalnej współpracy Rządu i czynnika parlamentarnego. Ostatnie wybory stworzyły naturalną polityczną podstawę, na której ten należyty stosunek zostanie ugruntowany.

Zanim przez uchwalenie innych zasad Konstytucji nie stworzymy norm prawnych, regulujących inaczej stosunek władz ustawodawczych do Rządu — będę starał się ze swej strony w granicach istniejącego prawa, drogą praktyki życia codziennego żłobić nowe formy pracy państwowej obu czynników.

Tu p. marszałek oświadcza, że z prerogatyw w art. 21 Konstytucji (żądanie uwolnienia aresztowanych posłów korzystać nie ma zamiaru, poczem zapowiada, że będzie ustalał porządek dzienny posiedzeń plenarnych Sejmu po poprzedniem porozumieniu się z szefem Rządu i dodaje wreszcie, że wobec P. Prezydenta Rzplitej zobowiązał się ustąpić, gdyby kiedykolwiek w przyszłości jego osoba stanowiła przeszkodę w harmonijnem współdziałaniu Rządu z Sejmem. Na koniec omawia p. marszałek sprawę zmiany Konstytucji:

Ustalenie metod pracy państwowej, któreby sprowadzały rozbieżności natury politycznej między władzą wykonawczą a ustawodawcza do minimum, jest zadaniem, które czeka nas wtedy, gdy przystąpimy do zmiany dzisiejszej Ustawy Konstytucyjnej. Jest to dział naszej pracy, wyodrębniający ją od wszystkich innych kwestji, które życie będzie nam nasuwało.

Konieczność zasadniczej zmiany ustroju Państwa stwierdzają pisma Prezydenta Rzplitej, otwierające zarówno Sejm poprzedni, jak i obecny — myśli i wskazania Marsz. Piłsudskiego, który swoimi czynami Państwo nasze stworzywszy (Huczne oklaski na ławach B.B. i głosy: Niech żyje Marsz. Piłsudski!) tę troskę na czoło dzisiejszych zagadnień naszych z właściwą mu siłą postawił; tę konieczność stwierdziły wreszcie wyniki ostatnich wyborów. (Głos na ławach P. P. S.: Trzeba dodać: zbrodniczych wyborów!.

Marsz. Świtalski kończy wyrażeniem nadziei, że Sejm obecnie znajdzie w sobie dość siły, by wykonać olbrzymią i odpowiedzialną pracę dania Państwu dobrego ustroju.

Marszałek zamyka posiedzenie, wyznaczając następne dla wyboru wicemarszałków i sekretarzy na dziś godz. 4-tą po południu.

Polska placówka

Ryga, 9 grudnia (tel.). — „Dzień Kowieński" informuje, że na ostatniem zebraniu związku polskich producentów rolnych na Litwie postanowiono nabyć dla polskiego rolniczego gimnazjum w Wiłkomierzu fermę rolniczą.

Ogólna suma ofiar zebranych dotychczas na kupno fermy wynosi przeszło 77.000 litów (m.).

Przegląd prasy

PRZED INAUGURACJĄ

Dajemy garść opinji prasowych rzuconych we wtorkowej rannej i południowej prasie — tuż przed inauguracją trzeciego zwyczajnego parlamentu Rzeczypospolitej.

„Gazeta Polska" nazywa nowoobrane ciała ustawodawcze „pierwszym normalnym parlamentem" i twierdzi, że

... pierwszym objawem tej normalności będzie napewno brak jakiejkolwiek zachłanności w zakresie kompetencji państwowych w takiej właśnie mierze, w jakiej poprzednie, nienormalne sejmy ją zdradzały.

Obecny parlament polski nie będzie dążył do sprawowania zwierzchnictwa nad władzą wykonawczą, będzie natomiast szukał drogi do współrzędnej z nią pracy twórczej i napewno drogę tę znajdzie.

Poczem „G. P." wyraża przekonanie, iż

... westchnienie ulgi wyrwie się ze wszystkich piersi, gdy nowe izby ustawodawcze zamiast gadulstwa i awantur wykażą sie twórczą pracą, rozsądkiem i umiarem.

„Kurjer Poranny" wskazuje, że parlament ma przed sobą obowiązek zmiany konstytucji oraz wielu innych trudnych zadań, ale—jak uważa za wskazane akcentować a priori:

... już teraz odczuwać się daje, że opozycja, choć liczbowo niezbyt silna, będzie usiłowała, starym obyczajem, czynić podkopy, aby próbować demagogją przeszkadzać sprawom realnym.

Czyby nie zaczekać z sądami? „Przegląd Wiecz." już o wiele silniej akcentuje te obawy, i wygraża, że jeśli opozycja nie zechce ugiąć się przed większością, to

... ha, trudno, przyjdzie ich do takiego zrozumienia zmusić.

A siły ku temu obozowi, który zdobył sobie absolutną większość w obu izbach, zapewne nie zbraknie.

Dziwne — tak się bać? Tak wszystko zaczynać od pogróżek?

„Nasz Przegląd" pisze, że

... większość rządowa zapowiedziała już stanowczo, że Izby zostaną wzięte w karby celem „rzeczowego" traktowania budżetu. Fakt ten przyczyni się oczywiście do rozpanoszenia się nastroju apatji i zobojętnienia.

Ze stanowiska „Gazety Warsz." nie wynika jednak, aby ta apatja czy zobojętnienie miały sięgać wszędzie. Organ Stronnictwa Narodowego przypomina, że „Sejm jest przedewszystkiem władzą kontrolującą" i że

... tego uprawnienia nie może się wyrzec ani Sejm, jako całość, ani jego opozycyjna mniejszość, na którą w praktyce spada cały ciężar kontroli.

Kontrola polega na badaniu działalności władzy wykonawczej, wyciąganiu na światło publiczne tego, co jest niezgodne z prawem i interesem państwa, a wreszcie pociąganiu winnych do takiej czy innej odpowiedzialności.

Jeśli ta ostatnia czynność kontroli będzie uniemożliwiona skutkiem istnienia większości, uważającej za jedyne swe zadanie wykonywanie poleceń rządu, tem większy obowiązek spada na opozycję, w zakresie ujawniania i komunikowania społeczeństwu niezgodnych z prawem i szkodliwych dla interesu państwowego poczynań organów władzy wykonawczej, o ile takie będą zachodziły. To zadanie musi spełnić każda opozycja, jeśli chce uzasadnić, wobec społeczeństwa swoją obecność w tym sejmie.

„ABC" w inną stronę zwraca uwagę. Oto

... zawiele i zaczęsto mówi się dziś w Polsce — szeptem. A szept jest czasami formą zdławionego krzyku, który wybucha z niepohamowaną siłą w najmniej oczekiwanej chwili.

Jest rzeczą ważną dla bezpieczeństwa państwa, aby to co się dziś mówi szeptem i po kątach znalazło swe ujście w głośnych, otwartych i poddanych kontroli publicznej słowach z trybuny parlamentarnej.

TWORZENIE GABINETU

NIEPOWODZENIE BARTHOU I MISJA SENATORA LAVALA

Paryż, 9 grudnia. Misja senatora Barthou, który usiłował utworzyć gabinet koncentracyjny rozbiła się z powodu żądania Tardieu, aby do nowego rządu weszli również przedstawiciele grupy Marin'a, na co nie chcieli się zgodzić radykali.

W związku z tem prezydent Doumergue powołał b. ministra pracy, senatora Lavala, któremu powierzył misję rozwiązania przesilenia gabinetowego. Laval odbył narady z przewodniczącemi Izby i Senatu oraz z Tardieu, Poincarem, Briandem, Maginotem i Barthou. W kołach politycznych twierdzą, że Laval zdoła utworzyć nowy gabinet w skład którego wejdzie również były premjer Tardieu.

W kołach politycznych przeważa zdanie, że widoki na utworzenie nowego gabinetu przez senatora Lavala są bardzo pomyślne.

Jakkolwiek narady nie zostały zakończone, to jednak przebieg ich pozwola rokować najlepsze nadzieje. Udział w nowym gabinecie Brianda, Tardieu, Cherona, Barthou, Maginota, Flandin'a, Reynaud'a, Gemain Martin'a, Dusmesmil'a, Fernad David'a, Mandel'a, a z radykałów Deladier'a, Chautemps, Queuille'a i Jauvenel'a uchodzi a zapewniony.

Laval oświadczył, że przypisuje największą uwagę do współpracy Tardieu w nowym rządzie.

Obecność w gabinecie Laval'a przywódcy radykałów Deladier'a zapewni mu trwałą większość zarówno w Izbie jak i w Senacie.

„Matin" pisze, że rokowania w sprawie sformowania nowego gabinetu są na ukończeniu.

Grupa Marin'a wyraziła gotowość współpracy z radykałami, od których wyłącznie zależy powodzenie misji Lavala. Dziennik stawia pytanie, jakie stanowisko zajmie to stronnictwo

Istnieją dwie możliwości: rząd koncentracji republikańskiej, oparty o trwałą większość w Izbie, którego istnienie byłoby zapewnione do wyborów 1932 r. lub też rząd prawicy czy też lewicy.

„Populaire" wypowiada się przeciwko udziałowi w nowym gabinecie Tardieu, na którego, zdaniem pisma, spada odpowiedzialność za ostatnie skandale finansowe. — ATE.

Zmącone wody

REJTERADA POŁUDNIOWO WSCHODNIA — NIEPOKOJE GRANICZNE — ANGLOSASI . FRANCJA — PRZEWRACANIE RZĄDÓW

Zmienna, ruchliwa i niejasna jest powierzchnia życia międzynarodowego w chwili obecnej. Przed tygodniem wrzało w całej Europie od gorączkowej czynności włoskiej na rzecz bloku państw „pokrzywdzonych przez traktaty” — przeciwko Francji i Polsce. Zanosiło się na nową rewizjonistyczną „ententę wielką” (Włochy, Niemcy, Rosja) oraz małą (Węgry, Bułgarja, Turcja). W pewnym momencie wyraźnie nawet poczęły się wysuwać czułki dyplomatyczne włoskie w kierunku Rumunji. Delikatnie podsuwano oferty pogodzenia i zabezpieczenia się przed Rosją. Ponieważ zaś traktat przymierza polsko - rumuński musi być odnowiony w roku przyszłym, przeto posunięcie powyższe faszystowskiego Rzymu skierowane było przeciwko interesom polskim już nietylko pośrednio. Zmierzano wyraźnie do odosobnienia Polski i Czechosłowacji wobec Niemiec i Sowietów.

Ze strony Włoch był to jednak, mimo wszystko i przedewszystkiem, dramatyczny manewr taktyczny, adresowany pośrednio a głównie do Francji, jako sojuszniczki polskiej. Jeszcze przed wyciągnięciem tej ostatniej konsekwencji wynikającej z planu kampanji włoskiej, zaniepokojoną czuć się mogła Jugosławja, osaczona w pierwszym rzędzie przez nową „małą ententę” węgiersko-bułgarsko-turecko - grecką. Zareagował na to jugosłowiański minister spr. zagr. p. Marinkowicz w przemówieniu białogrodzkiem przypominając, że przed wielką wojną również występowano gwałtownie przeciwko traktatowi bukareszteńskiemu. Zlikwidował on wojny bałkańskie kosztem Bułgarji, Macedonji i Dobrudzy, na dobro Serbji i Rumunji. Ówczesne igranie z ogniem okazało sę w skutkach złowrogie dla pokoju oraz dla przeciwników traktatu. Więc i obecnie wskazana jest walka czujności i ostrożności.

Ta odporna postawa Jugosławji zawierała ostrzeżenie by przeciwnik nie przeciągał struny, jeśli nie chce sprowokować wybuchu wcześniej, niźli się spodziewa. Wrażenie mogło być tem silniejsze, że prawie równocześnie ujawniono na śląskiej granicy pomiędzy Polską a Niemcami przygotowania bojówek hitlerowskich do zamącenia pokoju także w tej najdrażliwszej północnej stronie Europy. Otóż wybuch przedwczesny byłoby to jednak znacznie więcej, niźli pragną obecnie kierujący mężowie stanu państw rewizjonistycznych. Dlatego z Berlina przedsięwzięto energiczne środki celem opanowania hitlerowskich zachcianek na niebezpiecznem śląskiem pograniczu.

Równocześnie, a w tempie błyskawicznem, posypały się deklaracje ministrów forsowanej dotąd tak gwałtownie rewizjonistycznej „małej ententy“. Zawierały one zaprzeczenia jakichkolwiek zamiarów dyplomatycznie zaczepnych pod czyimkolwiekbądź adresem. Premjer węgierski, hr. Bethlen wyparł się przytem zamiaru nawiązania stosunków dyplomatycznych z Moskwą. Turecki minister spraw zagr., p. Tewfik Ruszdi zaprzeczył również wszelkim wieściom o bloku i starał się nadać wymianie wizyt i paktów przyjaźni pomiędzy państwami Bliskiego Wschodu charakter pacyfistyczny. Wreszcie prasa włoska zajęła także postawę raczej obronną, starając się uzasadnić zbliżenie z Moskwą jako rzecz gospodarczo - naturalną i dobre prawo włoskie niepodlegające kontroli zagranicy.

Ambasadę polską zawiadomiono o nazwaniu jedną z ulic w Rzymie Via Polonia...

Rozpęd zatem ataku dyplomatycznego został chwilowo zwolniony. Nastąpiła doraźna rejterada w kierunku osłon. Prawdopodobnie nie nastąpiło to jedynie w obawie natychmiastowych a groźnych dla pokoju powikłań, lecz może jeszcze bardziej ze względu na wrażenie jakie ów orjentalny projekt wywarł na zachodzie. Wprawdzie przeznaczeniem tego projektu było iżby jaknajsilniej zaniepokoić Francję, mniej tu jednak pożądane było dla Włoch i Niemiec „współczucie“ ze strony Anglji i Ameryki. Oba te mocarstwa, Anglja otwartym frontem, Ameryka z flanku poparły Francję przeciw Niemcom, Włochom i Moskwie na genewskiej komisji rozbrojeniowej. To już był dotkliwy cios dla „trójprzymierza poszkodowanych“. Pozatem, że blok francusko - anglosaski dość skutecznie przeciwdziałać może przechyleniu równowagi politycznej w Europie na korzyść nowego „trójprzymierza“, wchodzą jeszcze w grę względy polityki finansowej. Niewiadomo wprawdzie dokładnie co zaszło za kulisami, krążą jednak podobne do prawdy pogłoski o próbach przedsiębranych przez wysokiego finansowego dostojnika Stanów Zjedn. co do uzgodnienia ekspanji kapitału francuskiego i amerykańskiego na wschód. Jest rzeczą oczywistą, iż teror i niepokój dyplomatyczny, organizowany systematycznie przez niemiecko-włoską kampanję rewizyjną i „blokadę“ wcale takiej ekspansji nie sprzyja. A zatem doprowadzić może do zamknięcia kredytów nietylko atakowanej franko-polskiej Małej Entencie oraz Polsce, lecz także Niemcom i Włochom. Z tem liczyć się one muszą i dlatego również ze strony niemieckiej, w ostatniem przemówieniu ministra Dietricha znalazły się akcenty kredytowe ugodowe.

Tak się przedstawia konjunktura w chwili obecnej. Czy jej nie zmieni upadek rządu Tardieu we Francji, trudno dziś na to odpowiedzieć. Tembardziej, że chwieje się również Bruening w Niemczech pod naciskiem parlamentarnym żywiołów nacjonalistycznych. W Anglji zaś miał już dojść do skutku pakt socjalistów z liberałami co do reformy wyborczej, mogący utrwalić rządy MacDonalda. Zamętowi międzynarodowemu odpowiada symetrycznie zamęt wewnętrzny w trzech największych mocarstwach europejskich. **Szczutowski**

Za parlamentaryzmem

Po wyborach na uniwersytecie w Kownie

„Lietuvos Żinios“ pisze: „Kto nie jest ślepy, może wielu rzeczy nauczyć się z wyników obecnych wyborów na uniwersytecie litewskim“. Wybory studenckie były — zdaniem dziennika — doskonałem odbiciem negatywnego ustosunkowania się społeczeństwa litewskiego do rządów obecnych.

Wybory wykazały znaczne wzmocnienie się szeregów chrz.-demokracji, co dowodzi, że metody narodowców. zastosowane w kierunku „zgnębienia“ klerykałów, dały wręcz przeciwne skutki.

Pozatem wybory wykazały znaczny przyrost głosów mniejszości narodowych. Dziennik wyraża zadowolenie z powodu porażki studentów - narodowców w obecnych wyborach i podkreśla: porażka tych ostatnich dowodzi, że w narodzie litewskim nurtują coraz głębsze prądy przeciwne obecnym rządom nieparlamentarnym. Prądy te panują zarówno na wsi jak i w mieście.

LITWA WOBEC REWIZYJ

GŁOSY PRASY KOWIEŃSKIEJ

Ryga, 9 grudnia (tel.). — „Lietuvos Aidas“ w artykule wstępnym p. n.: „Aktualny temat“, nawiązującym do wysuwanego przez Niemcy żądania rewizji granic, podkreśla z naciskiem, że alarmy litewskiej prasy opozycyjnej z powodu niebezpieczeństwa zagrażającego Litwie są nieuzasadnione.

Dziennik wywodzi, że Niemcy mogą na drodze pokojowej zmienić wszystkie punkty traktatu wersalskiego, oprócz punktów t. zw. terytorjalnych.

Ani Polska, ani Litwa, ani też Francja, Danja, Czechosłowacja i Belgja nie zgodzą się nigdy na dobrowolne odstąpienie ziem, przyznanych im na podstawie traktatu wersalskiego.

„Gdyby Liga Narodów uznała słuszność pretensyj niemieckich, to i wówczas— pisze dziennik— ani Polacy, ani my nie usłuchamy nigdy takiego postanowienia — nawet i dziesięciu Lig Narodów, — któreby nakazywało zwrot korytarza Niemcom, zaś Litwę wcieliłoby do Polski jako prowincję polską. Polaków z korytarza może usunąć tylko siła. Tak samo i my w skład polskich ziem moglibyśmy wejść jedynie ulegając przemocy.

Co się tyczy Niemców, to ci mogą odebrać Kłajpedę Litwie, korytarz i Śląsk Polsce, i t. d., ale również przy pomocy siły“. Przeto też na wysunięte przez Niemcy żądania zwrotu ziem przyłączonych do Polski i do Litwy, na podstawie traktatu wersalskiego, należy — zdaniem „Lietuvos Aidas“ — patrzeć pod tym tylko kątem widzenia, czy Niemcy zdołają odzyskać oderwane od nich ziemie przy pomocy swoich sił zbrojnych (m.).

PO PROCESIE MOSKIEWSKIM

UŁASKAWIENIE SKAZANYCH

Ryga, 9 grudnia. — CIK. Z. S. S. R. niezwłocznie po zapadnięciu wyroku w procesie prof. Ramzina i innych uchwalił ułaskawić skazanych na śmierć pięciu głównych oskarżonych, zamieniając im karę śmierci dziesięcioletnim więzieniem.

Trzem innym skazanym zamieniono karę dziesięcioletniego więzienia na 8 lat.

Jednocześnie prezydjum CIK'a uchwaliło odznaczyć prezesa sądu najwyższego, Wyszyńskiego i prokuratora Krylenkę orderem Lenina.

Powzięto specjalną uchwałę, wyrażającą podziekowanie Wyszyńskiemu i Krylence za prowadzenie procesu.

Charakterystycznem jest, że ułaskawienie członków kontrrewolucyjnej partji przemysłowej umotywowane jest tem, że zarówno prof. Ramzin, jak i inni skazani swemi zeznaniami przyczynili się do wykrycia zamiarów interewencji zbrojnej przeciwko Sowietom ze strony państw kapitalistycznych.

Według istniejącej w G. P. U. praktyki skazani na długoletnie więzienie fachowcy mają być wykorzystywani w dalszym ciągu dla pracy w przemyśle sowieckim pod dozorem agentów G. P. U. Jednocześnie z ułaskawieniem prof. Ramzina i innych oskarżonych w głośnym procesie moskiewskim wielką sensację wywołała w Moskwie pogłoska, iż wszystkich skazanych i następnie ułaskawionych inżynierów sowieckich władze wysłały pod specjalną ochroną agentów G. P. U. na Ural, gdzie mają pracować w sowieckim przemyśle matalurgicznym.

Prof. Ramzin i inni mają korzystać z całkowitej wolności, jednakowoż znajdować się będą pod nadzorem władz.

Ułaskawienie Ramzina i innych ma na celu, jak twierdzą w kołach sowieckich, zachęcenie innych fachowców i inżynierów sowieckich do lojalności wobec władzy sowieckiej. — ATE.

POPIERAJCIE L. O. P. P.

Iskierki

Monety watykańskie

Città del Vaticano. — W miesiącu styczniu 1931 r. ukażą się pierwsze monety państwa watykańskiego, które będą miały w całych Włoszech kurs legalny i podobnie jak i monety włoskie zatrzymają prawo obiegu na terenie Watykanu.

Emisja obiegowych monet watykańskich została uregulowana specjalną konwencją między gubernatorem Watykanu a włoskim ministrem finansów. Na podstawie tej konwencji emisja monet nie przekroczy jednego miljona lirów rocznie, w ten 750.000 lirów w srebrze, 234.000 lirów niklowych i 16.000 miedzi. Mennica watykańska może wybijać nieograniczoną liczbę monet serji specjalnej, przeznaczonej na podarunki lub do sprzedaży z datą pamiętną 1929 r. pojednania Stolicy Apostolskiej z państwem włoskiem.

Demonstracja przed poselstwem

Wiedeń. — Przed gmachem poselstwa francuskiego odbyło się wczoraj wieczorem demonstracja komunistyczna. Tłum manifestantów złożony przeważnie z wyrostków wznosił okrzyki na cześć Rosji sowieckiej i przeciwko Francji. Demonstranci zostali szybko rozproszeni. Aresztowano trzy osoby, w tej liczbie jedna kobieta. Komuniści planowali większą manifestację w związku z procesem Ramzina, lecz usiłowania ich nie dały wydatnych skutków.

Zamach polityczny

Londyn. — Donoszą z Kalkuty, że ppułk. Simpson, naczelny inspektor więzień prowincji Bengalskiej, został zastrzelony w swoim urzędzie przez trzech Hindusów. Podczas walki z napastnikami inny urzędnik więzienny został ciężko ranny. Po dokonaniu swego krwawego czynu zamachowcy skierowali do siebie kilka strzałów. Dwuch z nich padło trupem na miejscu zaś trzeci odniósł ciężkie obrażenia. Wszelkie poszlaki wskazują na to, że zbrodnia została popełniona ze względów politycznych.

Katastrofa

Paryż. — Staten włoski „Artiglio”, który był używany do robót w związku z wyławianiem zatopionych statków, wyleciał w powietrze w pobliżu Nantes. 14 członków załogi, w tem kilku nurków poniosło śmierć, zaś siedmiu uratowano.

Oszczędności

Bukareszt. — W związku z ciężkiem położeniem w kraju król Karol obniżył swą listę cywilną o 22%. W liście skierowanym do premjera Mironescu król oświadcza, że zgodził się z ciężkiem sercem na obniżenie poborów urzędniczych oraz inne oszczędności i dlatego też pragnie również sam ponieść pewne ofiary. Dotychczasowa lista cywilna wynosiła 74 miljony lei, z czego na króla przypadało 40 miljonów.

Znowu aresztowania

Londyn. — Donoszą z Allahabadu o ponownem aresztowaniu przewodniczącego kongresu wszechhinduskiego Patela, który po opuszczeniu więzienia w Bombaju wygłosił szereg podburzających przemówień. W Bombaju ogłoszono strajk na znak protestu przeciwko uwięzieniu Patela.

Armja rosyjskich emigrantów

Belgrad. — Następca generała Kutiepowa gen. Miller, który od dłuższego czasu odbywa podróż inspekcyjną na Bałkanach a obecnie bawi w Jugosławji, wyraził swe zadowolenie z powodu stanu moralnego oraz wyćwiczenia wojskowych związków rosyjskich, którym przypadną niebawem w udziale wielkie zadania. Gen. Miller uważa, że Rosja sowiecka znajduje się w przededniu decydującego kryzysu.

Masowe zatrucie

Londyn. — Donoszą z Bombaju, że w miejscowości „Erode” w prowincji Madras w pewnym internacie zmarło po spożyciu zupy 30 uczniów. Dochodzenie wykryło, że do zupy wpadła przypadkowo jaszczurka, która prawdopodobnie była jadowitą.

Cziczerin chory

Ryga. — W stanie zdrowia b. komisarza spraw zagr. Cziczerina zaszło nowe pogorszenie. Z porady lekarzy Cziczerin udaje się na dłuższy urlop kuracyjny.

ŻYCIE RELIGIJNE

Z życia parafjalnego

WPŁYW NOWEGO KODEKSU KOŚCIELNEGO NA ŻYCIE PARAFJALNE W POLSCE

Dnia 10 maja r. b. upłynęło już 12 lat od ogłoszenia nowego Kodeksu prawa kościelnego. Okres ten, acz niedługi, upoważnia nas do zdania sobie sprawy, czy i w jakim stopniu ten kodeks wpłynął dotąd na rozwój życia parafjalnego w Polsce?

Niewątpliwie Nowy Kodeks kościelny udostępnił prawo kościelne dla najgłuchszych zakątków kraju, zaniósł to prawo do dekanatów, parafij na obrady i zgromadzenia parafjalne i prawo to stało się dziś nowym duchowym wiązadłem życia parafjalnego z Kościołem.

Nowy Kodeks mieści w sobie kilkaset artykułów dotyczących ustroju i życia parafjalnego, artykuły te dodają życiu parafjalnemu jasności, zdecydowania i powagi.

Kodeks uwypukla znaczenie parafji jako organu wykonawczego w Kościele katolickim, co w dzisiejszych czasach demokratycznych wpływa dobitnie na stan całego kościoła w kraju.

Kodeks obudził duże zainteresowanie się działaczy społecznych, socjologów a nawet filozofów, w rezultacie czego Polska otrzymała kilkadziesiąt mniej lub więcej poważnych dzieł z dziedziny parafjologji.

Przejawem życia parafjalnego są organizacje kościelne parafjalne przeróżnych typów kierowane głównie przez odpowiednie zakony.

Otóż organizacje te do niedawna nie miały ścisłego prawnego oparcia i błądziły na bezdrożach, dziś w kodeksie te organizacje otrzymały znakomite prawa konstytucyjne i liczne paragrafy kodeksu kościelnego święcą tym organizacjom w ich rozwoju, jak latarnie przydrożne i wskazują znakomity ich rozwój.

Słowem w każdej dziedzinie życia parafjalnego dzięki nowemu Kodeksowi widać prawną stabilizację, jasne stanowisko kościelne, możliwości rozwojowe i powagę rzeczy.

Przed 40 laty kilkuset Biskupów z różnych krajów, a głównie Italji, Francji, Niemiec i Ameryki upraszali Papieża o nową kodyfikację praw kościelnych argumentując swe prośby wymaganiami życia nowoczesnego i przyszłego.

Teraz po 12 latach istnienia tegoż kodeksu możemy z całą stanowczością stwierdzić, że zarówno prośby owych Biskupów, jak i utworzenie komitetu kodyfikacyjnego w marcu 1904 r. przez Papieża Piusa X było dziełem opatrznościowym dla Kościoła, a szczególniej dla Polski, gdzie katolicy wraz z nowem prawem kościelnem otrzymali niepodległość państwową pozwalającą ze względną swobodą korzystać z nowego prawa kościelnego dla coraz wyższego rozwoju życia parafjalnego w Polsce.

Ks. Ignacy Krajewski

Z diecezji łódzkiej

Konsekracja nowych kościołów

W dn. 7 b. m. J. E. Ks. Biskup Dr. W. Tymieniecki dokonał konsekracji nowego kościoła parafjalnego w Głównie. Kościół ten został zbudowany ze składek parafjan pod kierunkiem ks. prob. Gwoździckiego który wiele trudów i starań włożył w to, by rozpoczęte dzieło doprowadzić do skutku. Licznie zgromadzeni parafjanie z prawdziwą radością wzięli udział w poświęceniu nowej świątyni, widząc w niej spełnienie swych marzeń i owoc wspólnych wysiłków.

Dnia 8-go b. m. Arcypasterz diecezji łódzkiej, JE. Ks. Biskup Dr. W. Tymieniecki, dokonał również konsekracji nowego kościoła w utworzonej przed rokiem parafji w Woli Kamockiej. Mianowany rok temu proboszczem tej parafji ks. E. Durek - Dąbrowski mając zaledwie parafję liczącą 350 dusz, przedsięwziął budowę murowanego kościoła. Ofiarni parafjanie poparli dzielnie wysiłki proboszcza, co widząc mieszkańcy okolicznych wsi, dobrowolnie zgłaszali się do Arcypasterza diecezji o przyłączenie ich do parafji nowej. W ten sposób parafja wkrótce wzrosła do 2.000 wiernych, a kościół został dokończony. Szczerze dziękowali Panu Bogu parafjanie Woli Kamockiej, że pobłogosławić raczył ich poczynaniom. Dzień konsekracji kościoła był dniem dziękczynienia i ogólnej radości. Zwłaszcza cieszył się ks. prob. Durek-Dąbrowski, widząc że żywa wiara parafjan i jego wysiłki zostały przez Boga przyjęte w ofierze. — KAP.

NIECHLUBNE TRADYCJE

ATAKI PUBLICYSTY PRAWOSŁAWNEGO NA KOŚCIÓŁ W POLSCE

Znanem jest orędzie głowy Cerkwi prawosławnej, metropolity Djonizego, powołujące prawosławnych do głosowania na listę bloku współpracy z rządem. Tę sprawę, jak również i konfiskatę listu pasterskiego księży biskupów gr.-katolickich usiłuje wyzyskać publicysta (pseudonim Vox) z „Woksresnoje Cztienje", aby stwierdzić, że istnieje „zwierzchnictwo Rzymu nad Polską" i że „taki stan rzeczy zawsze stwarza i stwarzać będzie okazje do wszelkiego rodzaju komplikacyj ze szkodą dla państwa" (str. 710).

Zasłużoną odpowiedź dostaje p. Vox na tę insynuację od ks. J. Urbana T. J. w grudniowym zeszycie „Przeglądu Powszechnego" (str. 376), gdzie czytamy m. in.:

„Lecz tutaj musimy zawołać: Hola, panie Vox! Nie dobrze pan wyjdziesz na tem przeciwstawianiu prawosławia katolicyzmowi, na tem zachwalaniu lojalności Cerkwi względem państwowości polskiej, a podkreślaniu braku tej lojalności u episkopatu polskiego, który to brak ma pochodzić stąd, iż biskupi katoliccy zależni są od Rzymu. Język ten znamy: jest to język naszych socjalistów, wyzwoleńców i wszelkiego kalibru radykałów, domagających się rozdziału Kościoła od państwa.

Stosunek Kościoła i Cerkwi do państwa?

Owszem, wiemy o tem dobrze, że Cerkiew Wschodnia, wychowana na wzorach bizantyjskich, nie sprawiała żadnemu państwu ani żadnemu rządowi zasadniczych kłopotów, bo była gotowa uchylić się przed wolą każdego rządu. Ale nie wychodziło to państwom, w których ta Cerkiew miała głos poważniejszy, na dobre. Jednych pozytywnie wychowywała ona na posłusznych rabów, drugich, negatywnie, na materjał rewolucyjny.

Przykładów nie będziemy szukali daleko, a metropolita Sergjusz chyba także ilustruje lojalność Cerkwi wobec państwa.

„Takiej „lojalności" względem państwa rzeczywiście trudno się doszukać w historji Kościoła katolickiego.

Bywał on i w jawnych zatargach z państwami i rządami, ale właśnie on wychowywał obywateli świadomych swych obowiązków, praw i godności. I ta usługa, okazywana państwom, stokroć okupuje te tarcia, które trafiać się muszą tam, gdzie istnieją dwie równorzędne niezależne od siebie, chociaż do różnych celów dążące władze.

Próżny trud was, wychowanych w ślepem posłuszeństwie carom, przekonywać nas, przedstawicieli zachodniej cywilizacji, o wyższości waszego pojmowania stosunku Kościoła do państwa nad naszem. Jestem przekonany, że nawet wielu wśród was, prawosławnych, z niesmakiem czyta tego rodzaju oświadczyny lojalności, jak p. Voxa; powiedzą: wot kak podmazywajetsia!"

1857

PROPAGANDA BOLSZEWICKA

BERLIN CENTRALĄ MIĘDZYNARODÓWKI BEZBOŻNIKÓW

Posłowie niemieckiej partji państwowej wnieśli do Reichstagu interpelację, w której zapytują rząd Rzeszy, czy wie o tem, że, według doniesień prasy niemieckiej i zagranicznej, władze sowieckie chcą przenieść siedzibę „międzynarodówki bezbożników" z Moskwy do Berlina i że postanowiły utrzymywać przy niej stałych, opłacanych przez sowiety przedstawicieli.

Interpelanci pytają następnie, co rząd Rzeszy zamierza uczynić, by przeszkodzić powstaniu zależnej od cudzoziemskiego rządu organizacji, której zjawienie się na gruncie niemieckim obraziłoby uczucia religijnej olbrzymiej większości narodu niemieckiego, i by przeciwdziałać mieszaniu się obcego państwa do stosunków wewnętrzno - niemieckich.

Komentująca tę interpelację katolicka prasa niemiecka zaznacza, że Niemcy dosyć już mają towarów rosyjskich w postaci propagandowych filmów bolszewickich i wystaw, i wyraża przekonanie, iż czynniki miarodajne potrafią po traktować należycie te zamiary Moskwy. — KAP.

JANINA MARJA CHOJECKA

OPĘTAŃCY

CZASY WOJNY ŚWIATOWEJ I PRZEWROTÓW NA UKRAINIE

23)

Ku wieczorowi musimy rozstać się z chorym Jasiem. Z Wielkiej Włodzimierskiej na Lipki kawał drogi, którą trzeba przebyć pieszo, o innej komunikacji niema dziś mowy. Śpiesznym krokiem przed nocą docieramy do celu.

Tymczasem z parku Maryjskiego dolatują ponure odgłosy. Salwa za salwą pada. To pełnią się krwawe sądy rewolucji.

W ciągu dwu dni: 25 i 26 stycznia 1918 roku rozstrzelano w Kijowie około siedmiu tysięcy ofiar. W tej liczbie przedewszystkiem moc oficerów armji carskiej. Dalej profesorów uniwersytetu i politechniki, lekarzy, chirurgów. Między nimi zginął zacny, ceniony chirurg Boczarow, który słynął z tego, że z największem poświęceniem przez cały czas wojny pracował dla ulżenia doli rosyjskiego żołnierza. Dalej inżynierów i adwokatów, artystów dramatycznych i operowych, jednem słowem cały kwiat inteligencji miejskiej.

Wreszcie zastęp sanitarjuszek za to, że odważyły się służyć innej armji jak bolszewickiej. I o zgrozo: 162-ch gimnazistów w wieku od 12 do 18 lat za przynależność do „Związku Narodu Rosyjskiego".

Kwit czerwony, stwierdzający tę przynależność, po egzekucji wtykano nieszczęsnym ofiarom w zęby.

Oto była bezkrwawa rewolucja rosyjska! A był to jej początek zaledwie.

Ziemia parku Maryjskiego, tego cudnego parku, uroczo nad szeroką wstęgą Dniepru rozsiadłego, była nie to krwią przesiąknięta, lecz w jedną wielką bryłę krwi skrzepłej zmienioną! Jak szeptano sobie wówczas na ucho wszystkiemi temi egzekucjami kierowała strojna, modna, wyperfumowana madam Bauche, której kilkunastoletnie córki lubowały się w osobistem rozstrzeliwaniu przystojnych „burżujów", cynicznie, ze słodkim uśmiechem zapytując przed wystrzałem:

— W plecy czy w piersi? W serce czy w głowę, jak pan woli? Ja wszędzie trafię.

Wprost nie do uwierzenia, a jednak opowiadali mi to poważni naoczni świadkowie.

Ta madame Bauche, jak twierdzili, mimo francuskiego brzmienia nazwiska, była podobno pochodzenia semickiego, rodem z Berdyczowa. Możliwe. Niełatwo takie wersje sprawdzić.

Jeśli tak, to trudno, każdy naród ma swoich zwyrodnialców.

W całej tej robocie madame Bauche dzielnie sekundowali marynarze kronsztadzcy, a gdzie oni nie mogli dotrzymać kroku w okrucieństwie, tam przychodzili z pomocą dzicy Chińczycy.

W każdym razie, każdy z nieszczęsnych skazańców miał w owe czasy zapewnionych dwanaście kul humanitarnych dla skrócenia męki, jak się mówiło.

Niestety, kule te były tak wymierzane, że niejednokrotnie nieszczęsna ofiara z 12-ma kulami w ciele męczyła się przez dni kilka, nie mogąc skonać.

Przyjść z pomocą tym nieszczęśliwcom, choćby kubek wody podać spragnionym ustom, było niemożliwem, bo ciemięzcy przez czas dłuższy dostępu do nich wzbraniali. Dopiero, gdy po dniach sześciu czy siedmiu pozwolono grzebać zmarłych, ludzie z przerażeniem przekonywali się, że nieraz domniemane trupy oddychały jeszcze, a czasem przemawiały.

Słyszałam nawet o dwu wypadkach odratowania takich skazańców z dwunastu ranami w ciele przez rodzinę. Naturalnie z ludzi wyjątkowo silnych i zdrowych zamieniali się po przejściu tej męki w inwalidów. Czy w świecie zwierzęcym podobne okrucieństwa byłyby dopuszczalne? Stanowczo nie! Więc nie możemy tego nazwać zezwierzęceniem. Podobnych okrutnych, wyrafinowanych zbrodni może się dopuścić nie człowiek, nie zwierzę nawet, lecz chyba Opętaniec piekielny.

XIII. KRÓTKIE PANOWANIE — ZMIANY.

Po tej kilkudniowej orgji gwałtów i okrucieństw, nowa władza przycichła nieco. Nie trzeba z tego wnioskować, że wszystko wróciło do równowagi. Bynajmniej. Tylko narazie oprawcy poprostu upili się krwią ofiar i bezprawiem na nich popełnionem, musieli zatem odsapnąć trochę, użyć zdobyczy.

(C. d. n.)

ŻYCIE GOSPODARCZE

Rozwój Gdyni

OSTATNIE POSTĘPY PRZY ROZBUDOWIE PORTU

W porcie handlowym opuszczono na wodę i ustawiono w linji I naobrzeża II basenu wewnętrznego 239 m b. skrzyń fundamentowych oraz wykonano 313 m. b. ściany nadwodnej nabrzeży Norweskiego i Prezydenta oraz nabrzeża I w drugim basenie wewnętrznym.

Roboty czerpalne wykonywano w II basenie wewnętrznym oraz w basenach, położonych w końcu kanału portowego; wyczerpano ogółem 790.000 m. sz. gruntu, z czego 145.000 m. sz. zużyto na podniesienie poziomu terenów portowych, resztę zaś 645.000 m. sz. torfu i mułu, zatopiono w morzu.

W magazynie tytoniowym ukończono betonowanie dachu oraz wykonywano mury i ściany działowe IV piętra; magazyn „Cukroportu" w I-ej strefie zabudowy ukończono całkowicie; Urząd Morski rozpoczął budowę magazynu długoterminowego w II strefie zabudowy przy nabrzeżu Polskiem; wykonano roboty ziemne oraz układano żelazo w ławach fundamentowych; na stacji bunkrowej i na pirsie Skarbofermu montowano w dalszym ciągu mechaniczne urządzenia przeładunkowe. Przy nabrzeżu Szwedzkiem rozpoczęto budowę fundamentu dla t. zw. zasobnika dla rudy; na nabrzeżu Śląskiem montowano dźwig dla firmy „Elibor".

Przy budowie wiaduktu nr. 1 zabetonowano lewy przyczółek, ukończono bicie pali i ściany szpuntowej dla przyczółka prawego oraz rozpoczęto jego betonowanie; przy budowie drogi okrężnej wykonano około 10 tysięcy m. sz. nasypów oraz około 1000 m. sz. wykopu torfu pod nasyp drogi; rozpoczęto budowę ulicy Nadbrzeżnej na odcinku od ul. Węglowej do ulicy św. Piotra.

Przy robotach hydrotechnicznych i drogowych zatrudnionych było średnio dziennie 900 pracowników fizycznych.

O stawki akordowe

ZATARG W BIELSKIM PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM

Od dłuższego czasu trwa na terenie bielskim zatarg w przemyśle włókienniczym, dotyczącym głównie tkaczy. Na skutek propozycji przedstawicieli inspekcji pracy swego czasu została powołana do życia komisja do opracowania nowej taryfy. Ostatecznie taryfa została opracowana, okazało się jednak, że jeżeli chodzi o zasadnicze ustalenie stawki akordowej, to w większości wypadków taryfa ta obniża dotychczasowe zarobki, a tylko w niektórych wypadkach poprawia je. Wobec tego związki zawodowe nie zgodziły się na przyjęcie tej taryfy. Przy udziale okręgowego inspektora pracy, inż. Gallota odbyło się kilka posiedzeń w tej sprawie, jednakże nie uzgodniono stanowiska obu stron. Wobec tego okręgowy inspektor pracy zaproponował oddanie zatargu pod arbitraż przedstawiciela min. pracy. Dotychczas na to wyraziła zgodę tylko Generalna Federacja Pracy, inne związki zaś oraz pracodawcy ostatecznego stanowiska w tej sprawie nie zajęli. W związku z tem 5 grudnia odbędą się w Bielsku obrady pod przewodnictwem inż. Gallota. Sądzić należy, że strony wyrażą zgodę na arbitraż i zatarg, który dotyczy bezpośrednio 3000 tkaczy zostanie w tych dniach zlikwidowany.

Upadłości

WARSZAWA

Humobile tow. importu samochod. amerykańskich.

Rubinowicz Mojzesz i Bakulin Fajwicz. kurat. adw. Jan Nowicki.

Izaak Amsel kurat. adw. Aleksander Chaskielewicz ul. Zielna 42.

Belfiore Rosario kurat. adw. Wiesław Malinowski ul. Krucza 41.

Franciszek Gietrych i Sp. zgłosz. do adw. Stefana Aleksandrowicza ul. Koszykowa 30.

August Rephan Syn i Sp. w upadłości adw. Józef Adamski.

Buchman i Sp. garbarnia syndyk adw. Józef Śliwowski.



Nieustanny haracz

Spłata długów zagranicznych

Skarb Państwa wypłacił w październiku i listopadzie r. b. tytułem spłaty kapitału i odsetek długów zagranicznych Państwa Polskiego — 66.070.160 zł., z czego na poczet 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej 10.953.074 zł., 8 proc. pożyczki z r. 1925 (Dillona) — 5.427.408 zł., 7 proc. pożyczki włoskiej — 8.386.924 zł., długu wobec Włoch — zł. 1.069.440. 6 proc. pożyczki z r. 1920 — 17.800 zł., gwarancji za Elektryczne Koleje Dojazdowe— 366.654 zł.' oraz wobec Stanów Zjedn. — 39.848.860 zł.

85 TYS. DOLARÓW

Niepodjęte wygrane z 5% premjówek dolarowych

W przeżywanych trudnych o gotówkę czasach, fakt ten jest osobliwą rzadkością — a jednak około 200 wygranych nie zostało przez kilka lat odebranych, choć należności te są prawną własnością wygrywających.

Podajemy tu Nr.Nr. premjówek na które padły poważne sumy wygranych o które się dotąd nikt nie zgłosił.

Nr. 341.248 wygrał 40.000 dolarów.

Nr. 917.230 może podjąć wygrane 5.000 dolarów.

Po 3.000 dol. wygrały Nr. 31.174 i 826.371.

Posiadacze Nr.Nr. 286.403, 304.319, 316.288, 441.074, 532.797, 601.117, 835.060, 859.832, 860.030 mogą odebrać po tysiąc dolarów.

Dalej po 500 dol. wygrały Nr.rN. 87.504 152.894 20.159 215.813 224.632 233.197 249.402 379.616 412.799 512.069 550.123 550.197 599.539 629.409 640.298 772.838 807.053 846.557 885.871 913.547 922.212 933.497 razem 11.500 dolarów.

Prócz tego niepodjęte są wygrane za wylosowanie 127 szt. po sto dol.

Walne zebrania

Dnia 11 grudnia: Związek właścicieli lasów o 10 r. ul. Kopernika 30.

Abram Aronson D. H. o 11 r. w sądzie.

August Schmelker w Myszkowie o 17 biuro w Warszawie ul. Trebacka 4.

Dnia 12 grudnia: Stąparków zakł. górn. - hutnicze o 18 ul. Mazowiecka 7.

Polkort tow. włókienn. o 12 w sądzie.

Lubońska fabr. drożdży zebr. o 17 w Banku Kwilecki, Potocki i Sp. w Poznaniu.

I. Łuczak w Poznaniu zebr. wierzyc. o 19 r. w sądzie. Zgłosz. do Czesława Lausch.

Pleszewskie młyny tow. akc. nadzwycz. o 16 w Poznaniu ul. Rzeczypospolitej 8.

Oswa fabr. dyktów nadzw. o 18 w Bydgoszczy ul. św. Florjana 5.

Pacific sp. akc. w Wilnie o 18 nadzw. ul. Jagiellońska 10.

Dnia 13 grudnia: Wola tow. wyrob. baweln. nadzw. o 12 ul. Bema 70.

Wiek przem. cement. nadzw. o 16 ul. Nowogrodzka 40 m. 8.

Warszawska fabr. guzików nadzwycz. o 16 na Pradze ul. Radzymińska 7.

Lwowskie tow. browarów o 16 we Lwowie ul. Kleparowska 18.

Molitow związek młynarzy we Lwowie o 10 r. ul. Boimów 3.

Muszyna—Krynica kolej lok. we Lwowie o 11 r. biuro zarz.

Drukarnia Toruńska zebr. w Poznaniu o 16 ul. św. Marcin 70.

Herliczka - Bełdowski - Wołoszyński fabr. tutek w Krakowie o 12 ul. Al. Słowackiego 64.

Browar Obywatelski w Tychach o 11 r.

Metody „gospodarcze"

PROPAGANDA SZOWINISTYCZNA NIEMCÓW

„Tygodnik Handlowy" zamieszcza artykuł, który pojawił się w niemieckim czasopiśmie „Magdeburger Lebensmittel Ztg. nr. 18 z dnia 14 września r. b. p. t.: „Nasze codzienne ciężary".

„Wszyscy wiecie, że musimy specjalnie ciężko cierpieć i żyć pod ciężarem prawa Younga.

Uwaga niemiecki robotniku i niemiecki mieszczaninie:

Wyprodukowanie jednego bochenka chleba kosztuje —,40 RM. Cena sprzedażna wynosi —,85 RM. Z tego przypada Francuzom —,45 RM.

Litr piwa kosztuje —,26 RM. Cena sprzedażna wynosi —,62 RM. Z tego przypada Francuzom —,36 RM.

Bilet kolejowy z Monachjum do Berlina kosztuje 13,60 RM. Z tego musimy oddawać Francji 11,60 RM. Dlatego musisz płacić 25,20 RM. Funt wołowego mięsa kosztuje —,70 RM. Cena sprzedażna wynosi 1,50 RM. Z tego dla naszych wrogów —,80 RM

Mięso krowie kosztuje —,40 RM., do tego dla Belgów —,40 RM. Dlatego płacisz —,80 RM

Wieprzowina kosztuje —,55 RM. Do tego dla Polaków —,75 RM. Z tego względu musisz zpłacić 1,30 RM.

Handel zagraniczny

Bilans handlowy w październiku 1930 r.

Bilans handlu zagranicznego Polski (łącznie z W. M. Gdańskiem) w październiku r. b. przed stawiał się, jak następuje: przywieziono 331.1 tys. ton towarów, wartość przywozu wyniosła zł. 202.2 milj., wywieziono 1.753,4 ton towarów, przyczem wartość wywozu wyniosła zł. 207.9 milj. Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego w październiku wyniosło zł. 5.7 milj. W porównaniu do września przywóz zwiększył się w wadze o 38.4 tysięcy ton, w wartości o zł. 11.8 milj., wywóz natomiast przy zwiększeniu się wagi o 4.2 tys. t. zmniejszył się w wartości o zł. 4.0 milj.

Zwiększenie przywozu wywołane jest głównie wzmożonym przywozem surowców włókienniczych, a mianowicie: bawełny (o zł 3.0 milj.), wełny (o zł. 1.1 milj.), surowców hutniczych jak: rud żelaznych i manganowych (o zł 1.9 milj.) oraz starego żelastwa (o zł. 1.4 milj.)

Nadto zwiększenie nastąpiło w niektórych artykułach spożywczych, jak: śledziach (o zł 1.4 milj.), tytoniu (o zł. 2.4 milj.).

W wywozie natomiast zmniejszenie głównie wystąpiło w węglu (o zł. 1.1 milj. i cynku (o zł. 3.7 milj.).

Zmiana statutów i kapit. sp. akc.

Przemysł chemiczny

WARSZAWA

Ludwik Spiess i Syn kapit. zakł wynosi obecnie 9 milj zł podzielony na 90.000 akc. po sto zł z których 15.000 imiennych uprzywilejow. co do prawa głosu, reszta zwykłe Następne emisje podzielone będą na jedna szósta uprzyw. a pięć szóste zwykłe.

Z zysków obowiązkowo wydziela się 8 proc. na kapit. zapasowy reszta podług uznania waln. zebr. Kupon Nr. 12 został unieważniony.

Frydetyk Puls kapit zakł. zł 2.160.000 zł w 21.600 akcji po 100 zł z prawem powiększenia; z zysku wydziela się obowiązkowo na kapit. zapasowy 10 proc. a na amortyzację 5%.

Kijewski. Scholtze i Sp. kapit. własne wynoszą 5.876.271 zł z zysków przeznaczono na amortyz. i zapas. kapit. 502.215 zł.

Pigment fabr. farb podwyż. kapit. wynosi 350.000 zł przy przelaniu rezerw zł 94.776 i podzielony na 28.000 akcyj po zł 12.50 gr. każda.

Ispekcje statków

O bezpieczeństwo statków morskich

W ostatnim numerze „Dziennika Ustaw" ukazało się rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej Polskiej o bezpieczeństwie statków morskich, które ustala szczegółowo na jakich warunkach oraz jakie statki podlegają inspekcji na polskich wodach terytorjalnych, celem ustalenia, czy odpowiadają one warunkom bezpieczeństwa przy opuszczaniu portu. Inspekcję na statkach przeprowadza specjalna komisja z ramienia Urzędu Morskiego, do której wchodzą inspektor okrętowy, kapitan wielkiej żeglugi inżynier okrętowy, lekarz portowy, przedstawiciel armatorów i przy statkach pasażerskich przedstawiciel władz emigracyjnych.

WOJ. WILEŃSKIE

WILNO

KONGRES PRZECIWALKOHOLOWY. — Rozpoczął obrady dziewiąty polski kongres przeciwalkoholowy. Kongres rozpoczął się uroczystem na Łożeństwem w bazylice, odprawionem przez J. E. ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego. Kazanie wygłosił J. E. ks. biskup Bandurski.

Uroczyste otwarcie kongresu nastąpiło w sali Śniadeckich uniwersytetu Stefana Batorego przemówieniem prezesa Komitetu miejscowego prof. dra Wiadyczki, redaktora Szymańskiego, prezesa Komitetu ogólnopolskiego kongresu

ZAMORDOWAŁ I... ZGŁOSIŁ SIĘ PO NAGRODĘ. — Wśród zagadkowych okoliczności zaginęła mieszkanka Bieniakoń Katarzyna Sawicka. Ponieważ Sawicka nosiła się z zamiarem nabycia folwarku i udała się w podróż, celem obejrzenia jednego objektu powstało przypuszczenie, że padła ofiarą napadu rabunkowego. Policja wyznaczyła nagrodę w wysokości 500 zł. za dostarczenie informacyj o zaginionej.

Na skutek tego ogłoszenia zgłosił się do policji syn jednego z okolicznych zamożnych włościan, niejaki Dudzi, który oświadczył, że znalazł w lesie zwłoki jakiejś kobiety prawdopodobnie Sawickiej. Policja stwierdziła, że istotnie Sawicka padła ofiarą napadu rabunkowego. W wyniku energicznych dochodzeń stwierdzono, że mordercą Sawickiej był Dudaj, który zgłosił się po nagrodę, celem odwrócenia od siebie podejrzeń. Mordercę osadzono w więzieniu na Łukiszkach.

WOJ. ŁÓDZKIE

ŁÓDŹ

EKSPORT LNU. — W tych dniach wysłany został zagranicę pierwszy transport lnu polskiego tegorocznych zbiorów. Wyeksportowano mianowicie do Czechosłowacji trzy wagony lnu z powiatu wołoszynowskiego, ponadto do Anglji jeden wagon lnu trzepanego.

ROBOTNICY WOBEC UNIERUCHOMIENIA DWUCH FABRYK. — W związku z zamknięciem dwuch wielkich zakładów przemysłowych w Łodzi odbyły się wczoraj zebrania we wszystkich związkach zawodowych włókniarzy. Na zebraniach tych robotnicy doszli do wniosku, że ponieważ niewymówiono im pracy, gdyż praca została tylko przerwana uważają oni, że jest to unieruchomienie warsztatów, wobec czego należy im się nie zwrotny zasiłek, lecz normalne wynagrodzenie przewidziane umową. W najbliższych dniach delegacja związków zawodowych uda się w tej sprawie do inspektoratu pracy.

W. M. GDAŃSK

GDAŃSK

„HONOR DOKONANIA EGZEKUCJI ŚMIERCI". — Organizacja bojowa komunistów gdańskich „Rotfront" powzięła uchwałę, w której godzi się na uznanie wykonanie wyroku śmierci na oskarżonych w moskiewskim procesie Ramzina przemysłowcach. Rezolucję taką gdańskich komunistów partja przesłała do rady komisarzy ludowych do Moskwy. Do cydujący ustęp pisma komunistów gdańskich brzmi:

„Poczytywalibyśmy sobie za honor, gdyby nam powierzono dokonanie egzek. na kontrrewolucjonistach".

List z Wołynia

WIELKIE SERCA I MAŁE DUSZE

Tyle się mówi i pisze o Kresach naszych Wschodnich, jednak nie mogę się oprzeć temu wrażeniu, że, kto na miejscu nie był, ten nawet w najbujniejszej wyobraźni nie może sobie odmalować ciężkich warunków tutejszych. Rozpaczliwy los polskiej ludności katolickiej, której osiedla są rozrzucone na przestrzeni 60 lub 70 kilometrów od kościoła, tej najpoważniejszej placówki polskiej, szerzącej cywilizację i kulturę. Toną nasi współziomkowie w morzu obcych częstokroć wrogich, narodowości, zarażając się od nich mimowolnie obojętnością dla spraw Boga, Kościoła i Polski.

Społeczeństwo ze środkowych dzielnic Polski z przedziwną obojętnością i spokojem patrzy, jak 51 kościołów, zabranych przez rząd zaborczy, dotąd nie zwrócono, a lud polski na swej własnej ziemi modli się pod murami zabranej świątyni. Czy to nie dramat bolesny. Albo modli się w kościele, przerobionym z szopy, jak to widzimy w miastach powiatowych Kostopolu i Sarnach.

Przyjechał tu człowiek, którego zna cała Polska, ks. prałat Marjan Tokarzewski, kapłan, który za sprawę narodową wiele wycierpiał. Prześladować go zaczął rząd rosyjski od chwili, kiedy, jako młody kleryk, czynnie wystąpił w obronie Ojca Św., gdy policjant w obelżywy sposób odzywał się o. Papieżu.

W późniejszych czasach działalność gorliwego księdza i patrjoty nie mogła się podobać rządowi zaborczemu i była powodem ciągłych konfliktów z władzami, a w konsekwencji sprowadziła przeniesienie z miejsca na miejsce.

Po wielu latach tułaczki, gdy wrócił do rodzinnego Podola i Wołynia, zadrgało mu serce na widok niedoli ludu polskiego, a gdy jeszcze ujrzał, jak to Niemcom pomagają Niemcy z Berlina do wybudowania wspaniałej świątyni ewangelickiej, np. w Kostopolu Czechom Czesi, Żydom Żydzi z całej Polski, Ukraińcom rodacy ich z Małopolski Wschodniej, musiał się zrodzić wniosek, że Polakom nie kto inny pomoże, tylko ziomkowie, rodacy.

Z niestrudzoną więc energją, zachęcony przez J. E. Ks. Biskupa Szelążka, ordynarjusza diecezji Łuckiej, borykającego się z niesłychanemi trudnościami, rozpoczyna Ks. prałat Tokarzewski wielką akcję propagandową, zbiera fotografje, klisze, zdjęcia, rozrzuca po całej Polsce 1.350.000 egzemplarzy pism z artykułami, 10.000 listów imiennych. Wprost wierzyć się nie chce, i człowiek staje zdumiony przed tym ogromem pracy. Zdawało się, że każda z tych odezw znajdzie oddźwięk w sercach ludzkich, tem bardziej, że nie zależało na wielkich datkach, lecz na stwierdzeniu, że całe społeczeństwo polskie wykazuje solidarność Macierzy z Kresami, że pośpieszy z ofiarą choćby po parę groszy. Gdyby ten miljon dwieście pięćdziesiąt artykułów dały 10 proc., uformowałby się znaczny fundusz. Tymczasem, poinformowani na miejscu w Kurji Biskupiej, przekonaliśmy się, że dotąd zebranych jest zaledwie dwadzieścia kilka tysięcy złotych, ale niewątpliwie, bardzo wiele serc dobrych pośpieszyło z groszem ofiarnym.

Dowiadujemy się z licznej korespondencji, którą ks. prał. Tokarzewski odebrał z powodu rozpoczętej akcji, że są u nas w Polsce wielkie serca, kiedy się, naprzykład, czyta rozrzewniający list staruszki 80-letniej, przysyłającej przytem prawdziwie grosz wdowi, albo nauczycielki emerytowanej, czy wreszcie list i datek od kapłana, który sam buduje kościół. Roczulające jest gimnazjum żeńskie w Królewskiej Hucie, gdzie każda klasa zbiera składki i stale przysyła.

Parafjanie Bazyliki Serca Jezusowego na Pradze w Warszawie z ks. proboszczem przysłali bardzo poważną sumę. Przepiękny stosunek parafji mławskiej ziemi Płockiej, do tej akcji, gdyż nie tylko duchowieństwo miejscowe przychodzi z pomocą, ale organizacje religijne miejscowe śpieszą z pomocą. Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej nie pozostały głuche na wezwanie, a wszędzie w takich razach daje się wyczuć rękę ideowego kapłana.

Ale są i małe, malutkie dusze, które odezwy te, pisane bólem i krwią serdeczną, odsyłają, motywując, że sprawa ta ich nic nie obchodzi, bo mają swoje potrzeby na miejscu, lokalne, albo ze zwykłem zaznaczeniem niepotrzyjęcia listu. Komentarze zbyteczne. Straszna rzeczywistość mówi za siebe. Skarlałe serca, objęte ciasnem egoizmem, nie słyszą jęku strażnicy kresowej Polski, z której piersi, może po raz ostatni, wyrywa się błagalne wezwanie: „Ratujcie Kresy Wschodnie", bo może ostatnia godzina wybiła, a przyjdzie chwila kiedy i tej prośby nie będzie komu zanieść, bo nie stanie tych, którzy dziś w nadludzkich wysiłkach walczą o polskość Wołynia. Kurczy się, maleje stan naszej posiadłości, coraz ktoś, zdarty, zmęczony walką, usuwa się, bo mu już sił nie staje.

Nadchodzi karnawał, tysiące pójdą na szampana, bale i stroje. Dajcie z tych wydatków choć 10 proc. na posterunki polskie, katolickie na Kresach — na odbudowę kościołów na Wołyniu, tych twierdz polskości, mocniejszych od słupów z granitu i stali.

Wszelkie ofiary kierować należy przez P. K. O. Nr. konta 81355 na rachunek „Łucka Kurja Biskupia".

Alicja Byszewska

Z RUCHU MUZYCZNEGO

Koncert symfoniczny z udziałem J. Kulenkampffa. — Pocałunek wieszczki J. Strawińskiego

Po F. Vecsey'u znakomitym skrzypku węgierskim dał się słyszeć na ostatnim koncercie symfonicznym J. Kulenkampff, równie ceniony skrzypek niemiecki. Podobnie jak i Vecsey, okazywał on już od wczesnej młodości wielkie zamiłowanie do muzyki i w Bremie, swem mieście rodzinnem (ur. 1898) pobierał też pierwszą naukę gry na skrzypcach. W 15-tym roku życia przybywa na dalsze studja do Berlina, mianowicie do akademji muzycznej. Po dwuletnim kursie opuszcza Kulenkampff Berlin, udając się na tournee koncertowe po Niemczech i zagranicą. Występy te wyrobiły mu rychło taką markę, iż mając zaledwie 25 lat został powołany na profesora klasy skrzypcowej w tej samej właśnie akademji, której ongiś był uczniem. Jako wirtuoz przyswoił sobie Kulenkampff w zupełności problemy najnowszej techniki, a wzorem tu mu byli tacy mistrze jak L. Auer i K. Flesch. To też technikę swą doprowadził do tego stopnia, że każdemu problemowi może z łatwością podołać i wykonać go bez zarzutu.

Zalety swej wybitnej techniki uwidocznił koncertant w utworze Brahmsa, wykazując przytem piękny i giętki ton. Powodzenie p. Kulenkampff miał wielkie.

Inne punkty programu wypełniły uwertura do Wesela Figara Mozarta, oraz Pocałunek wieszczki, muzyka do Baletu - alegorji I. Strawińskiego. Ostatnia ta kompozycja była u nas nowością; poświęcona P. Czajkowskiemu i oparta na tematach utworów autora Onegina iskrzy się wprost niezwykłemi pomysłami instrumentacyjnemi, rozrzuconemi hojnie ręką takiego technika, jakim jest autor Pietruszki.

W wykonaniu naszej orkiestry filharmonicznej pod dyr. G. Fitelberga wyszły poszczególne części bardzo plastycznie.

J. Gł.

WOJ. BIAŁOSTOCKIE

GRODNO

ARESZTOWANIE W ZWIĄZKU Z DEFRAUDACJĄ. — Urząd śledczy w Grodnie aresztował byłego kasjera państwowej fabryki tytoniowej, Michalskiego, który przed kilku miesiącami zdefraudował z kasy fabryki około 100.000 zł. i zbiegł do Brazylji. Przed kilku dniami Michalski wrócił do kraju i został aresztowany.

Również aresztowani zostali dwaj pracownicy fabryki, co do których zachodzi podejrzenie, że byli wspólnikami Michalskiego.

Michalski potwierdził całkowicie ich współudział, oświadczając, że wspólnicy, korzystając z jego nieobecności, oszukali go i nic mu ze skradzionych pieniędzy nie dali. Michalski powrócił do kraju z powodu nędzy, jaką cierpiał w Brazylji.

Wśród wydawnictw

„O PŁACACH ZAROBKOWYCH"

Wyszła z druku rozprawa X. dr. A. Mytkowicza „O płacach zarobkowych i ich bieżącej polityce" zawierająca cykl drukowanych w „Przewodniku Społecznym" artykułów.

X. Mytkowicz w swej książce omawia zagadnienie płac zarobkowych ujmując te kwestję z punktu widzenia katolickiego, który jest odmienny od zapatrywań socjalistycznych i liberalnych.

Źródłowo i starannie opracowany temat ilustrowany jest szeregiem dat statystycznych, które wskazują na konieczność przeprowadzenia rewizji w dziedzinie płac robotniczych w Polsce, co niewątpliwie rozwiąże większość kwestji społecznych.

Rynek gospodarczy Polski wzbogacił się o nową placówkę przemysłową. Staraniem poselstwa polskiego w Szwajcarji, koncern fabryk farmaceutycznych Dr. A. Wander stworzył w Polsce nową spółkę akcyjną z kapitałem 1500.000 złotych i buduje obecnie własną fabrykę w Krakowie. Program pracy obejmuje nietylko rynek wewnętrzny, ale także i w przyszłości eksport do krajów północnych i południowo - wschodnich. Fabryka wytwarzać będzie dużą ilość środków i preparatów tak chemicznych jak i farmaceutycznych dotychczas w Polsce nie wyrabianych. Czołowe miejsce wśród preparatów wyrabianych przez firmę zajmuje znany też w Polsce „OVOMALTINE". W skład rady zarządzającej wchodzą ze sfer polskich p. inż. A. Lewalski nacz. dyrektor Huty Pokoju jako wice-prezes Tow. Akc. Prez. m. Krakowa senator K. Rolle i Dr. Albert Wolkenberg jako naczelny dyrektor. Nowa placówka będzie platformą współpracy wielkiego kapitału szwajcarskiego z polskim, oznaczać będzie dalszy krok na drodze usamodzielnienia kraju i z pewnością przyczyni się do dalszego zacieśnienia węzłów gospodarczych polsko - szwajcarskich.

Dział lekarski

WOJ. WARSZAWSKIE

OŻARÓW

TRAGICZNA ŚMIERĆ. — Na torze kolejowym między stacją Ożarów i Warszawa, znaleziono zmasakrowane zwłoki młodego chłopca Feliksa Barcjana. W toku dochodzeń ustalono, że Barcjan pracował od dwuch lat we wsi pod Ożarowem jako pastuch. Pochodził z Łowicza i obecnie po utracie pracy chciał powrócić do rodziny. Ponieważ nie miał pieniędzy, pojechał bez biletu, ulokowawszy się na stopniach, czy też buforach wagonów. W biegu chłopiec dostał się pod koła i poniósł śmierć.

WOJ. LWOWSKIE

LWÓW

ZJAZD INŻYNIERÓW NAFTOWYCH. — W auli politechniki lwowskiej rozpoczęły się w sobotę popołudniu obrady IV zjazdu inżynierów naftowych przy udziale około 300 uczestników. Zjazd otworzył przewodniczący Stowarzyszenia polskich inżynierów naftowych inż. Karbiński, witając reprezentantów ministerstwa przemysłu i handlu, władz, oraz stowarzyszeń naukowych. Przewodniczącym zjazdu obrano prezesa krajowego towarzystwa naftowego b. ministra Długosza.

ZAGADKOWY ZAMACH NA ZIEMIANINA. — Dokonano w miasteczku Niżankowicach, w pow. przemyskim zagadkowego zamachu morderczego na Zygmunta Dębickiego, właściciela folwarku Struszowiec koło Dobromila.

W chwili, gdy Dębicki przejeżdżał bryczką przez przedmieście Niżankowic padło w kierunku niego 6 strzałów karabinowych, z których jeden trafił go w nogę powyżej kolana.

Z powodu ciemności nie zdołano podjąć natychmiast pościgu za złoczyńcą. Na miejsce wysłano ze Lwowa wywiadowców z psem policyjnym.

KROSNO

WYKRYCIE GNIAZDA KOMUNISTYCZNEGO. — W Krośnie wykryła policja organizację komunistyczną, której członkowie rekrutowali się przeważnie z robotników firmy Polska Huta szkła.

W czasie likwidacji znaleziono jednego z przywódców jaczejki, ręczna drukarenkę, która zaopatrywała agitatorów w ulotki i odezwy. Bibułę wydrukowaną w tej drukarni rozrzucano wśród robotników całego Zagłębia krośnieńskiego. W związku z likwidacją aresztowano Edwarda Landnera, Grzegorza Kudyniuka, Józefa Szota, Józefa Szusta, Edwarda Krota i Jana Króla.

ŻYCIE STOLICY

NABOŻEŃSTWA

Dnia 10, 11 i 12 grudnia odprawione będzie czterdziestogodzinne nabożeństwo w kościele Matki B. Loretańskiej na Pradze przy ul. Ratuszowej.

Codziennie rozpoczynać się będzie o godz. 6 rano z wystawieniem Najśw. Sakramentu i Roratami z krótką przemową miejscowego księdza Rektora. O godzinie 10 rano będzie odprawiana Suma z odśpiewaniem suplikacji: „Święty Boże". O godz. 6 wieczorem nieszpory z kazaniem i modlitwy wieczorne.

Kazanie na nieszporach 10 grudnia wypowie ks. kanonik dr. Niemira, proboszcz parafji św. Augustyna, który w r. b. odbył pielgrzymkę do Domku Najśw. Marji Panny w Lorecie; dnia 11 grudnia wygłosi kazanie ks. Dyżewski, proboszcz ze Żbikowa, a 12 grudnia ostatnie nieszpory celebruje ks. prałat dr. Fajęcki, Radca Kurji, a Słowo Boże wypowie ks. kanonik dr. Choromański, Kanclerz Kurji. Procesja z odśpiewaniem hymnu Te Deum laudamus i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem zakończy to podniosłe nabożeństwo. „Pójdźmy, przeto, i pokłońmy się Panu".

CHOINKA DLA DZIATWY W OŚRODKACH ZDROWIA

Wydział zdrowia zamierza w tym roku zorganizować w swych „Ośrodkach zdrowia" choinkę dla ubogiej dziatwy, zamieszkałej w danych dzielnicach.

Ośrodków takich jest 9. Na urządzenie choinki w każdym z nich przewiduje się 300. zł. czyli razem 2.700. zł. Wydział zdrowia występuje z odpowiednim wnioskiem do Magistratu.

Urządzanie choinek ma na celu nawiązanie bliższego kontaktu z ludnością, obsługiwaną przez ośrodki zdrowia.

Z KOMITETU FLOTY NARODOWEJ

Komitet Floty Narodowej otrzymał od Księdza Biskupa Lubelskiego (w odpowiedzi na prośbę o poparcie celów i zadań Komitetu) zapewnienie, że Ksiądz Biskup „akcję Komitetu Fl. Nar. najchętniej poprze wśród społeczeństwa katolickiego, jako obowiązek patrjotyczny każdego obywatela polskiego" i że „ze swej strony życzy Komitetowi, aby jego akcja dała wiele plon dla sprawy tworzenia potęgi morskiej Polski".

Komitet Floty Narodowej informuje nas, że kolejarze w Piotrowicach Śląskich opodatkowali się na budowę statku wojennego p. n. „Dar Kolejarzy".

ODCZYT O GOSPODARCE MIEJSKIEJ

Dziś dn. 10 grudnia o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się w sali Rady Miejskiej czwarty z cyklu odczytów o gospodarce miejskiej. Tym razem tematem odczytu będzie „Działalność kulturalna m. st. Warszawy".

O SUBLOKATORÓW W SCHRONISKACH DLA BEZDOMNYCH

Z powodu przepełnienia schronisk dla bezdomnych, zarząd wydziału pieki społecznej i szpitalnictwa magistratu odmówił na ostatnim posiedzeniu udzielenia zezwolenia na przyjęcie przez dotychczasowych mieszkańców tych schronisk szeregu nowych sublokatorów.

„AMERYKAŃSKIE" POMYSŁY NA WARSZAWSKIM GRUNCIE

Wszystko dla zarobku

„AUTOMATYZACJA". — PÓŁ CZARNEJ W PODZIEMIACH. — KINO Z AUTOBUSEM. — PARASOL DO WYNAJĘCIA! — BEFSZTYK NA RATY

Pogoń za pieniądzem stała się dziś w Warszawie zjawiskiem niemal tak powszechnem i ogólnem, jak picie, jedzenie i oddychanie. Trudno sobie wprost wyobrazić warszawianina, którego umysł byłby nastawiony w kierunku innym, niż w kierunku zdobycia gotówki. Drogi ku temu prowadzące są tak samo różne, jak i ryzykowne: tych. którzy szukają zarobku na drodze powolnej, systematycznej, a wytrwałej pracy jest mniejszość, większość natomiast opanowana jest żądzą łatwego wzbogacenia się, a w tej atmosferze rodzą się pomysły, równie nowe, jak i (nie kiedy) dziwaczne.

Po eksperymencie „zautomatyzowania" niektórych gałęzi handlu, jak m. in. jedzenia i picia — przyszła kolej na inne „amerykańskie" pomysły. Więc — pewne konsorcjum buduje kawiarnię, wielką kawiarnię, która tem ma różnić się od innych, że będzie się mieściła w podziemiach. Swoim porządkiem, ciekawe, skąd owi przedsiębiorcy czerpią pewność, że publiczność warszawska nadaje się specjalnie na „ludzi podziemnych"?.

Innego rodzaju pomysł ma pewien jegomość: buduje kino w odległym od śródmieścia punkcie, zamierza więc uruchomić autobusy, które z różnych punktów miasta dowozić mają bezpłatnie kandydatów na widzów. W warszawskich stosunkach jest to eksperyment dość ryzykowny: gość skorzysta z przejażdżki na gapę, ale do kina biletu nie kupi!

Dbałość o zdrowie bliźnich natchnęła pewnego biznesmana, który był niedawno w Nowym Jorku do ubiegania się o koncesję na wynajem uliczny... parasoli! W praktyce ma to wyglądać tak: w jednym punkcie przechodzień pożycza za kilkadziesiąt groszy parasol, w innym oddaje. Ale przytem w ilu punktach parasole nie wróciłyby z powrotem do prawego właściciela — tego optymista ów nie bierze pod uwagę!

Najbardziej realny wydaje się projekt, który zaistniał w gronie restauratorów wprowadzenia dla stałych gości — obiadów na raty! Skoro wszystko się dziś nabywa na raty, dlaczego ostatecznie nie jeść na raty?!!

Jak widzimy zatem — na amerykańskich pomysłach przedsiębiorcom warszawskim nie zbywa; zbywa tylko na gotówce... A to najważniejsze!

Cis.

SZLAKIEM INSTYTUCYJ SPOŁECZNYCH

ZJAZD STOWARZYSZEŃ ROBOTNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH

Dnia 7 i 8 b. m. w Warszawie odbył się zjazd Stowarzyszeń Robotników Chrz. z całej Polski z racji przypadającego w tych dniach 25-lecia założenia pierwszego stowarzyszenia w Warszawie.

Zjazd odbywał się pod przewodnictwem p. Błażejewicza w macierzystem domu im. Papieża Leona XIII przy ul. Śniadeckich 5 i był licznie reprezentowany. Poza referatem ks. prof. Szmigielskiego i sprawozdaniami z dotychczasowej działalności głównym punktem obrad była sprawa scentralizowania Stowarzyszeń na terenie b. zaboru rosyjskiego, jak to było do r. 1919. Po długiej dyskusji wybrano komisję, która ma zająć się sprawą Zjednoczenia Stowarzyszeń oraz wypracowania dalszego programu prac na terenie organizacji. Poza tem uchwalono wziąć wspólnie z innemi narodami udział w pielgrzymce w r. 1931 do Rzymu z racji przypadającego 40-lecia ogłoszenia encykliki „Rerum Novarum", oraz postanowiono wysłać depesze hołdownicze do Ojca św. i do J. Em. Kardynała Kakowskiego. Żywiołową owację zgotowano przybyłemu ks. prałatowi Godlewskiemu, założycielowi i pierwszemu patronowi Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich.

Dnia 8 b. m. w kościele św. Marcina uroczystą Mszę św. odprawił J. E. ks. Biskup Dr. Antoni Szlagowski, po której przemówił do zebranych robotników, przypominając odwieczną misję Kościoła w dziedzinie niesienia pomocy rzeszom pracującym, pomocy duchowej i materjalnej. Po Mszy św. w kilkutysięcznym pochodzie z orkiestrami sztandarami udały się robotnicze organizacje chrześcijańskie na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec.

O godz. 12 w sali Rady Miejskiej odbyła się uroczysta akademja, którą zaszczycili swą obecnością J. Em. ks. Kardynał Kakowski, J. E. ks. Biskup Szlagowski, prezydent miasta p. Słonimski, liczni senatorowie, posłowie, radni i przedstawiciele pokrewnych organizacyj. Przewodniczył akademji p. naczelnik Dobraczyński, prezes Stow. Rob. Chrz. Przemówienia wygłosili ks. patron Gąsiorowski, p. dyr. Błażejewicz oraz przedstawiciele związków. Produkcje artystyczne uromaiciły i zakończyły w podniosłym nastroju uroczystość robotniczych organizacyj chrześcijańskich.

NOWE ULICE W WARSZAWIE

Komisja nazw ulicznych obradowała wczoraj nad nadaniem nowych nazw 50 nowopowstałym ulicom w obrębie 2. 5, 11, 14, 15, 16, 17, 18, 19. 21, 22, 23 i 26 komisarjatów policyjnych.

Ustanowiono m. in. następujące nazwy:

W komisarjacie 2-im: Wenedów (od Zakroczymskiej do mostu Kolejowego) 5-tym — ul. ks. Budkiewicza i Choceńska; 11-ym — ul. Jesionowa; 14-ym — ul. Samosierry; 15-tym — ul. Kamieniecka, Podlaska i Wojnicka; 16-tym — Beniowskiego, Misyjna i Jana Czeczota; 17-tym — Bracławska, Galińska, Jelonkowska, Krobska, Nurska, Radziwiłłowska, Szczuczyńska, Zatorska; 18-tym — Marywilska; 19-tym — Lędzka, Raciborska, Rogozińska; 21-szym — Kostrzyńska.

Dalej w komisarjacie 22-im powstaną ulice: Gomulickiego, Norwida, Pakowska, Radzanowska, Smolki i Turzyska; w 23-cim — Halicka, Korotyńskiego, Młynkowska, Połaniecka, Racięska, Sąchocka, Sądecka, Suchedniowska, Wrocławska; 26-tym — Bytomska, Drohicka, Kozielska. Małgorska. Mścisławska, Mysłowicka, Al. Słowiańska, Szczecińska, Żarnowska i gen. Czesława Rybińskiego.

Dzisiejsze pogrzeby

POWĄZKI

Chądzyński Mieczysław, l. 77 adwokat godz. 10 kośc. powązk.; Giernakowska Katarzyna l. 47 godz. 10 kośc. św. Trójcy; Szczepańska Róża, l. 69 godz. 10 kośc. św. Barbary; Sokolska Marja, l. 67 przy dzieciach godz. 10 kośc. O.O. Kapucynów; Pruska Marja, l. 74 przy rodz. godz. 10 kośc. W.W. Ś.Ś.; Koralewska Marja, l. 35 żona kupca godz. 10½ kośc. św. Antoniego; Cieślikowska Salomea, l. 74 żona przem. godz. 11 kośc. powązk. Rechowicz Marja, l. 43 godz. 12 kośc. powązk.

BRÓDNO

Krasińska Antonina, l. 67 żona dozor. godz. 9½ kośc. W.W. Ś.Ś.; Maszkiewicz Władysław, l. 26 robotn. godz. 10 szp. Dz. Jezus: Stęborek Marjanna, l. 60 służ. godz. 10 szp. Dz. Jezus; Fartuna Józefa, l. 66 przy mężu godz. 13 Brzeska 13.

Jaka będzie pogoda?

Dziś w dalszym ciągu pochmurno, mglisto, miejscami dżdżysto, przy słabych wiatrach południowych i wschodnich. Temperatura powyżej zera.

MASZTY DLA ANTEN NA DOMACH MIEJSKICH

Na posiedzeniu Komitetu budowlanego rozpatrywano wniosek Wydziału technicznego w sprawie rozmieszczania masztów dla anten na dachach nowobudujących się domów miejskich na Żoliborzu.

Brak przepisów o antenach często przyczynia się do tego, że lokatorzy domów miejskich, urządzając anteny niszczą dachy, wbijają haki do kominów i w ten sposób powodują szkody, wymagające następnie remontu.

W Wiedniu przy budowie domów mieszkalnych wprowadzono system, że maszty antenowe konstruowane są pod czas budowy w ten sposób, że nie szpecą one ani wyglądu zewnętrznego domu, ani też nie niszczą konstrukcyj dachowych.

Komitet budowlany przyjął wniosek Wydziału technicznego, by na domach żoliborskich urządzone zostały takie maszty, do których lokatorzy przyszli mogliby przyłączyć swe anteny.

System urządzania masztów antenowych będzie zastosowany przy wszystkich budowlach miejskich.

WAGON SYPIALNY DO ZAKOPANEGO

Ze względu na otwarcie sezonu zimowego w Zakopanem wagon sypialny w poc. Nr. 5 odchodzącym z dworca Głównego o godz. 22 m. 55 i w powrotnym poc. Nr. 6. przybywającym na tenże dworzec o godz. 6 m. 18 kursuje codziennie aż do odwołania.

Echa ulicy

Czemu się równa 5 złotych?

Było to tak: sześć lat temu do przedziału wagonu kolejowego II-ej klasy wsiadł na stacji Łódź p. Jan Skolimowski. Zaraz po wejściu zauważył że w przedziale szyba okienna jest wybita. Zamierzał o tem powiedzieć konduktorowi, ale ten go uprzedził, twierdząc: „Pan zbił szybę!"

Daremnie tłumaczył p. Skolimowski, że szybę zastał już wybitą, że ma na to świadków. Konduktor się uparł i w rezultacie sprawa oparła się o policję, a następnie o sąd. Powództwo brzmiało wyraźnie: taki a taki pasażer winien jest zapłacić Skarbowi Państwa zł. 5 i groszy 50 za rozbitą szybę w oknie wagonu kolejowego. Dalej — poszło wszystko zwykłym sądowym trybem: sprawa była pięciokrotnie odraczana, zmarnowano na nią wiele czasu, papieru i pracy, aż wreszcie w pierwszej instancji p. Skolimowski sprawę wygrał, a gdy prokuratorja jeneralna zaapelowała — wygrał i w drugiej, co zaszło w ostatnim miesiącu.

Teraz podsumujmy: wartość szyby okiennej — wartości pracy sędziów i urzędników w okresie 6 lat, wartość papieru i atramentu, praca urzędników prokuratorji jeneralnej, czas p. Skolimowskiego, plus 60 zł. przysądzone mu tytułem zwrotu kosztów, przez sąd!

N.

Radjo

Program Polskiego Radja na piątek, dnia 12-go b. m.

WARSZAWA: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.05. Sygnał czasu. 12.05—12.30. Transm. z Auli Uniwersytetu Jag. w Krakowie na wszystkie stacje P. R. 12.30—13.10. Muzyka gramof. 15.00—15.20. Kom. gospod. 15.35. „Kącik krótkofalowy". 15.50. Lekcja franc. 16.15—17.15. Muzyka gramof. 17.15—17.40. Odczyt z Wilna. 17.45. Koncert ork. włościańskiej. 18.45—19.10. Rozmaitości. 19.10. Giełda rolnicza. 19.25—19.35. Muzyka gramof. 19.35—19.55. Pras. dziennik radj. 19.55—20.00. Muzyka gramof. 20.00. Pogad. muz. 20.15. Koncert symf.

KRAKÓW: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.05. Sygnał czasu. 12.05—12.30. Transm. z Auli Uniw. Jag. 12.30—13.10. Muzyka gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospod. 15.50—16.10. Lekcja franc. 16.15—17.15. Muzyka gramof. 17.15—17.40. Odczyt z Wilna. 17.45. Koncert z Warsz. 18.45. Kom. narciarski. 18.55—19.10. Rozmaitości. 19.10. Giełda roln. 19.25—19.35. Muzyka gramof. 19.35. Pras. dziennik. radj. 20.00. Pogad. muz. 20.15. Koncert symf. 24.00. Hejnał z Wieży Marj.

POZNAŃ: 7.15—8.00. Gazeta por. R. P. 13.00. Sygnał czasu. 13.05—14.00. Koncert gramof. 14.00—14.15. Kom. PATA. 14.15—14.30. Kom. gosp. roln. 17.35—17.45. Kom. „Miesiąca Pomorza". 17.45—18.40. Koncert z Warsz. 18.40—19.00. Interludjum muzyczne. 19.00—20.15. Dodatek do gazety por. 20.15. Koncert symf. 22.30—22.45. Sygnał czasu. 22.45—24.00. Muzyka tan.

KATOWICE: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.05. Sygnał czasu. 12.05—12.30. Transm. z Auli U. J. 12.30—13.10. Koncert gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospod. 15.35. „Kącik krótkofalowy". 15.50. Lekcja franc. 16.15—16.30. Opowiastki dla dzieci. 16.30—17.15. Koncert gramof. 17.45—18.45. Muzyka lekka. 18.45. Odcinek powieściowy. 19.00—19.15. Rozmaitości. 19.35. Kom. prasowe z Warsz. 20.00. Pogad. muz. 20.15. Koncert symf. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezialna Krak. Przedm. 71.